Ner 104. Kraków, 6 Maja — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 5 maja.

Uchwalone już są ustawy przeciw kościołowi w obu izbach sejmu pruskiego. Drobne poprawki przyjęte w izbie wyższej nie zmieniają ani ducha ich ani dążenia i celów; żadna zaś z poprawek łagodzących rozciągłość i zastosowanie ustaw nie utrzymała się. Jest to najważniejsze zwycięztwo, jakie odniósł rząd w interesie państwa a z pomocą stronnictwa liberalnego i racyonalnego nad kościołem, jako wyrazem moralnym społeczności, a nie nad katolickim specyalnie kościołem, jakkolwiek przeciw niemu głównie wymierzony był cios, jako najbardziej niezawisłemu od państwa i względom politycznym obcemu.

Większość parlamentarna składała się z różnorodnych żywiołów: począwszy od potulnych i ślepo ministeryalnych członków izb, od urzędników od rządu zawisłych, aż do świadomych siebie nieprzyjaciół wszelkiej pozytywnej religii, ale w tych szeregach większości wielka była liczba ludzi słabego umysłu, karmionych oddawna artykułami urzędowej prasy w obronie „zagrożonego przez ultramontanów i Jezuitów państwa". Mała tylko stosunkowo liczba protestantów pojęła i zrozumiała cele i doniosłość ustaw i stanęła w zwartym szeregu katolików, nie lękając się zarzutu im zrobionego, że są zakapturzonymi papistami. A byli to właśnie najgorliwsi protestanci, co stanęli w opozycyi przeciw większości ministeryalnej.

Nie były też zapasy w izbach walką wyznań: nie stali w nich po jednej stronie katolicy a po drugiej protestanci, ale walka toczyła się między państwem a kościołem, między materyalną a moralną potęgą.

Dążność i cel nowych ustaw anti-kościelnych są czysto polityczne. Kościół katolicki jest jedyną instytucyą w Prusiech, która się rządzi własnemi prawami, nie stosowanemi do chwilowej potrzeby i wygody, nie ulegającemi względom interesu; posiada on własną juryzdykcyę, która do wykonania wyroków swoich nie potrzebuje zbrojnej pomocy państwa i jego sług. Były czasy, kiedy w Polsce tak szanowano wyroki trybunalskie, że nikt nie myślał o imaniu winowajcy, lecz ten sam dobrowolnie przybywał odsiadywać karę w wieży, a nawet oddawał gardło pod miecz, bo kara oczyszczała go z winy, a niewypełnienie jej pozbawiało czci droższej nad życie. Takiej, a nawet większej powagi, takich, bo tylko moralnych środków używa kościół. Wobec niego czuło się też państwo bezwładnem, a raczej uszczuplonem w swem jedynowładztwie. Interesem przeto państwa było, administracyą swoją, swoją juryzdykcyą, swoją egzekutywą zastąpić kościół; a przeto ścieśnić jego prawa, upokorzyć jego powagę, osłabić jego juryzdykcyę, wyłamujących się z pod jego władzy otoczyć swoją „opieką" i stanąć wobec niego jako najwyższy sędzia i prawodawca, dogmata jego podciągnąć pod paragrafy swego kodeksu karnego, jego kapłanów zrobić swymi urzędnikami i poddać przepisom pragmatyki urzędniczej, słowem narzucić kościołowi swoje zwierzchnictwo.

Są to więc po prostu cele polityczne, interesem politycznym dyktowane, nie przeciw kościołowi katolickiemu wymierzone, lecz przeciw wszelkiej władzy, której źródłem i najwyższym mandantem nie jest państwo. Unifikacya wszelkiej powagi i władzy w państwie jest ostatecznym tu celem; wszelka odrębność i niezależność jest wyłamywaniem się z pod tego celu.

Dla tego równocześnie z tym kierunkiem rządu na polu kościelnem, idzie wynaradawianie Polaków pod rządem pruskim; oni bowiem stawiają tej unifikacyi przeszkody, a jako pozbawieni wszelkich praw, z wyjątkiem tych, jakie im kościół użyczał w swojej sferze moralnej, dwojako są buntownikami wobec rządu pruskiego, bo religijnie i narodowo, i dwojako niebezpieczni, bo dla narodowej swej odrębności schronienie w kościele znajdują. Nie przypadek więc zrządził, lecz z natury rzeczy płynęło, iż pierwsze zatargi między państwem a kościołem w polskich ziemiach się zdarzyły, że szkoła była pierwszą areną tej walki, że zanim jeszcze uchwalono ustawy przeciw kościołowi, już odebrano kapłanom polskim dozór nad szkołami ludowemi, i że najwyższy biskup polski bronić zmuszony jest języka, to jest narodowości polskiej, w nauce religii.

Skutki i następstwa ustaw antikościelnych nie dadzą się w całej swojej rozciągłości już dziś zbadać; ale mniemamy, że okażą się one zgubnemi więcej dla ducha religijnego w ogóle, a dla wyznania ewangielickiego w szczególe, niż dla kościoła katolickiego. A nie teologicznemi będziemy się tu zastawiali argumentami, lecz po prostu formalnemi. Urzędowy kościół ewangielicki czyli unitarny, jaki istnieje w starych prowincyach pruskich, jest już administracyjnie do tyla związany z państwem, iż tylko szczątki niezawisłości swej z luterskiego wyznania dochował. Pod naciskiem i ścieśnieniem nowych ustaw, znikną i te prawie zupełnie; gdy natomiast kościół katolicki mimo prześladowań, na jakie go jak i jego wyznawców narazić mogą nowe ustawy, pozostaje w swojej organizacyi, hierarchii i dogmatyce nienaruszony. Nie posiada on naczelnej rady kościelnej przez rząd mianowanej i z ramienia jego działającej, nie potrzebuje prawodawstwa synodów, w których biorą udział także laicy, aby swoje chwilowe, zmienne i uległe wpływom państwa zasady wprowadzał w administracyę kościoła, nie przeobraża się przez racyonalizm, lecz owszem wyklucza ze siebie wszelkie naleciałości, dziś staro-katolicyzmu jak dawniej niemiecko-katolicyzmu, tak dobrze dziś Döllingera, jak dawniej Rongego.

Dotykali z lekka tych stron niektórzy mówcy protestanccy w sejmie pruskim, których uczniami Gerlacha nazwano. Otóż mniemamy, że ci uczniowie Gerlacha bardziej od katolików uczują cisnące ich jarzmo wszechwładnego państwa aniżeli katolicy, i jeśli reformacya nie skończyła się, a nie mogła się skończyć, bo z natury swej jest protestującą, to w łonie kościoła protestanckiego napotka rząd na pierwszy opór, i w łonie tego kościoła powstaną sekty, które zamierzoną przez rząd unifikacyę rozsadzać będą. Już dziś racyonaliści nurtują jedność urzędowego kościoła w Prusiech, a luteranie nowych prowincyj jedności tej nie uznają. Nowe ustawy nowych zrodzą odszczepieńców, bo już tak zwana szkoła Gerlacha bliższą jest katolickiego niż protestanckiego kościoła. Wszakże powiedziano we czwartek w berlińskiej Izbie wyższej, iż zdania syllabusa dadzą się pod względem politycznym wytłumaczyć z pism Stahla, naczelnika tej szkoły, którą przeważnie dziś Gerlach reprezentuje.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 4 maja.

(E.) W obec przepełnionej w całem tego słowa znaczeniu sali, poseł lwowski Dr Smolka zdawał dziś sprawę z czynności delegacyjnych przed wyborcami.

Przeszedłszy w krótkości dzieje konstytucyjnej ery austryackiej utworzonej na podstawie dyplomu październikowego i patentu lutowego, opowiedział Dr Smolka obszerniej cokolwiek upadek ministerstwa Belcredego i następne cofnięcie zwołania nadzwyczajnej, a zwołanie zwyczajnej Rady na podstawie prostego rozporządzenia ministeryalnego. W obec tych zajść zawahał się sejm galicyjski co do kwestyi wysłania posłów do tej pod względem prawnym zakwestyonowanej Rady państwa. Przypomniał dalej mowca przebieg tej sprawy w sejmie galicyjskim, uchwalenie adresu 1go marca a cofnięcie go 2go marca 1867 i wysłanie delegacyi. Od tego pamiętnego 2go marca poczyna się według mówcy szereg niepowodzeń dla naszego kraju, a postępowanie sejmu jest odtąd jednym wielkim błędem politycznym, gdyż sejm odtąd puścił się drogą polityki utylitarnej, i nastąpiło rozbicie solidarności między frakcyami anticentralistycznemi. Czechy i Morawa, nie uważając Rady państwa jak i my przed 2gim marca, za prawnie istniejącą, nie obesłali takowej; inne delegacye weszły tamże, i tak zastęp anticentralistyczny, nieukonstytuowawszy się w silną falangę, poniósł klęskę przez uchwalenie konstytucyi grudniowej, która za współdziałaniem naszej delegacyi przyszła do skutku. Tak też i po uchwaleniu tej konstytucyi zabrakło karności w obozie anticentralistycznym, do czego co do nas przyczyniło się także uporne trzymanie się polityki rezolucyjnej.

Uzasadniając to twierdzenie, opowiadał dalej mowca, jak zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu z r. 18[illegible] gdy namiestnik zapowiedział uzupełniające wybory do Rady państwa, postawił wniosek cofnięcia uchwały 2go marca 1867 i nie wysłania delegatów, i jak wtedy stał sam z tym wnioskiem a później pokazało się, że miał słuszność. Już po postawieniu tego wniosku powstała myśl, że konstytucya grudniowa nie jest jeszcze faktem dokonanym, gdyż cała nasza delegacya przeciw niej głosowała i dla tego należy poddać ją krytyce sejmu, aby tenże objawił swe zdanie o ustawach zasadniczych. Wiadomo że te wnioski odesłane zostały do komisyi konstytucyjnej i z nich wypłynęła rezolucya, która od pięciu lat stała się sztandarem, około którego grupowało się wszystko, a który do zwycięztwa nie doprowadził. W polityce nie ma nic tak szkodliwego, jak porywanie się na rzeczy niemożliwe. Taką niemożliwą rzeczą jest odrębne stanowisko, którego jakoby należącego się Galicyi, domagaliśmy się w rezolucyi; to spowodowało niepowetowaną stratę pięciu lat, zużycie wszystkich sił i sparaliżowanie wszelkiej inicyatywy w kraju, w sejmie a nawet w urzędach autonomicznych. Ileż to razy, gdy coś chciano, uzyskać lub wprowadzić, mawiano iż nie można tego żądać, gdyż to przesądza rezolucyę; rezolucya żąda albo mniej, albo więcej, albo chce tę sprawę zupełnie załatwić inaczej. Dalszym skutkiem rezolucyi było uświęcenie polityki utylitarnej i podniesienie jej do znaczenia niemal dogmatycznego. Jeżeli kiedy zależało na tem, aby stanowczo i twardo stanąć w obec rządu w kwestyach zasadniczych, zawsze mawiano „broń Boże — można się narazić rządowi —, wszak właśnie rozpoczęły się rokowania o rezolucyę". Był to wpływ rezolucyi, wpływ demoralizujący na całe stanowisko kraju i sejmu. Nadto pociągła rezolucya za sobą ten skutek, że zawsze jeszcze łudzono się to szczególnemi względami i łaskawością korony, jak gdyby korona łaskawszą mogła być dla jednego aniżeli dla drugiego kraju *(oklaski)*, łudzono się wiecznie jakimś szczególnym zbiegiem okoliczności, który miał nam sprzyjać, mówiono sobie, że delegacya jest panem sytuacyi, że w jej ręku los ministerstwa. I w istocie był taki czas, gdzie delegacya miała życie ministerstwa w swem ręku. Niestety nie korzystała z tego, a powodem były znowu rokowania o rezolucyę, o której się ministerstwu nie śniło, rokowania, które spowodowały, że nikt nam już nie wierzył, ani przyjaciel, ani nieprzyjaciel, gdyż mówiono: oni dyplomatyzują i przy pierwszej sposobności nas zdradzą.

Mawiano u nas często: „Co nas inne kraje obchodzą? my wywalczymy sobie sami odrębne stanowisko." Gdy inne kraje w r. 1868 podnosiły wnioski, aby im nadano taką odrębność, jakiej Galicya się domaga, niepopieraliśmy tych żądań, ale mniemaliśmy, że tu należy nam się połączyć z centralistami. Jaki był skutek, wiadomo. Niepozyskaliśmy centralistów, gdyż domagaliśmy się rzeczy, których oni dać nie mogli, a utraciliśmy sprzymierzeńców. Nastąpiło straszne przerachowanie się, gdyż zostaliśmy osamotnieni, postępując wbrew tak prostej chłopskiej zasadzie: „osoba nic nie znaczy; gromada, to wielki człowiek."

Nie obwinia mówca żadnej delegacyi, gdyż delegacya z największem wysileniem, z największą ofiarnością szła drogą wytkniętą przez sejm, i nie jej wina, że droga ta była błędną. Przypomina mówca, iż wtedy wykazywał, że odrębnego stanowiska nie uzyskamy z przyczyn tak wewnętrznych jak zewnętrznych, że tylko ze zmianą systemu dla całej monarchii, całego ustroju państwa, możemy się czegoś spodziewać. „Byłem wtedy — rzekł mówca — potępieńcem, ale przyszłość, a względnie teraźniejszość okazała, że miałem racyę. *(Oklaski)*. Słyszałem często zarzut, że delegacya zatraciła rezolucyę, że jest niedołężną, że delegaci uganiają się za godnościami, koncesyami. „Wierzajcie mi panowie, tak jak byłem nieubłaganym przeciwnikiem tej polityki, a osobliwie środków, któremi sądzono dojść do celu, to zapewniam was szczerze, że trudno zrobić sobie należyte wyobrażenie o tej staranności, o tej gorliwości jaką delegacya rozwinęła. Zarzut podobny może tylko mieć źródło w nieznajomości stosunków, a pochodzi od ludzi, o których już Zbawiciel powiedział, że widzą źdźbło w oku bliźniego, a belki w własnem oku nie widzą. Nawet nie można winić delegacyi, że mając w ręku byt ministerstwa, mogąc zdekompletować Radę państwa, niekorzystała z tego. Sądziła bowiem, że nie śmie porzucać sztandaru, przez sejm jej powierzonego."

Przyznaje mówca, że gdyby Czesi wstąpili byli do Rady państwa w r. 1867, rzeczy wprost przeciwnie byłyby się obróciły, ale niemniej prawdą jest, że gdyby sejm nasz nie był zerwał solidarności, rzeczy również na korzyść naszą byłyby wypadły. Zawsze tedy prawda pozostaje, że brak karności w obozie anticentralistycznym spowodował wszystkie klęski.

Na uwagę zasługuje dalej sposób, w jaki mówca usprawiedliwia się z zarzutu mu uczynionego, iż będąc przeciw wysłaniu delegacyi do Rady państwa, wstąpił później sam do niej. Otóż spowodował go do tego kierunek ministerstwa hr. Potockiego, nakreślony w słowach Monarchy, „że chce mieć pokój między swemi ludami." Było to więc ministerstwo ugodowe, a usiłowania tegoż wspierał mowca czynnie pośrednicząc między ministerstwem a Czechami. Usiłowania te, które już prawie doszły były do skutku, rozbiły się z powodu chwiejności i trwożliwości hr. Potockiego. Nastąpiło ministerstwo hr. Hohenwartha, z którym mowca jeszcze bardziej się zgadzał, gdyż było czysto federalistyczne. Po upadku tegoż poszedł do Rady państwa li z tego powodu, iż niechciał zrywać solidarności z resztą delegacyi, i wiedział zapewne, że przyjdzie chwila, w której delegacya będzie musiała wystąpić z Rady państwa.

Ubolewał dalej mówca nad udziałem, jaki Węgrzy mieli w upadku hr. Hohenwartha i objawił zdanie, iż kiedyś jeszcze Węgrzy srodze pożałują, że się przymierzyli z centralistami, gdyż już teraz niebaczne głosy podnoszą się pomiędzy centralistami względem stosunku do Węgier, a niech tylko centraliści, obecnie jeszcze nie przygotowani, skonsolidują się, to niebawem „na Węgrach skóra zadrży"....

Kończąc przemówienie prawie dwie godziny trwające, dodał mowca kilka uwag o powołaniu Dra Ziemiałkowskiego do ministerstwa. Wynurzył nadzieję, że być może, iż mu się uda, przy jego wysokich zdolnościach i charakterze odwrócić nie jedno złe i oświadczył, że będzie pierwszym, który w takim razie szczerze cieszyć się będzie.

Tu chciał mowca dalej przemawiać, lecz komisarz rządowy p. Grossmann wezwał przewodniczącego, aby ze względu, że przedmiot zgromadzenia, tj. sprawozdanie już jest wyczerpane, mowcy głos odebrał.

Powstało małe zamięszanie. P. Smolka zwracając się do komisarza rządowego zapewnił go, że nic złego o ministrze mówić nie chciał, i że p. Ziemiałkowskiemu towarzyszą najszczersze jego chęci, aby coś dobrego dla kraju uczynił.

Ogromne oklaski przygłuszały na kilka minut dalsze słowa mówcy, który po uciszeniu się dalej chciał mówić. Lecz komisarz rządowy znowu zaprotestował; w skutek czego powstał gwar i zamieszanie.

Dr Smolka zwracając się do Publiczności, rzekł w końcu: „Nakaz władzy trzeba szanować. Powiem tylko jeszcze tyle, że oto takie jest postępowanie dzisiejszego liberalnego rządu!"

Tu oklaski na nowo z nadzwyczajnym wybuchły hukiem. Komisarz rządowy podniósł się, a przewodniczący uznał posiedzenie za zamknięte. W pośród grzmiących oklasków zgromadzenie się rozeszło.

Wiedeń 4 maja.

Delegacya przedlitawska na piątkowem i sobotniem posiedzeniu załatwiła budżet ministra wojny i ministra spraw zagranicznych z szczodrobliwością niezwykłą. W przeszłym roku delegaci wiernokonstytucyjni spierali się o każdą pozycyę, obecnie zaś hojniejszemi dary obsypują ministra wojny, aniżeli to czynią delegaci węgierscy. Jest to dobrze pojęta taktyka dowodząca, że stronnictwo wiernokonstytucyjne zaczyna korzystać z doświadczeń i nabierać zmysłu politycznego. W bieżącym roku gotowość ta do ofiar była dla stronnictwa tem bardziej pożądaną, o ile wypadało pokazać, iż obecność Polaków w delegacyi nie jest niezbędną. Rozumie się samo przez się, że tak zwani delegaci galicyjscy, reprezentujący niby Galicyę w delegacycach wspólnych, głosowali wszędzie za najwyższemi pozycyami rządowemi. Zwolennicy hr. Andrassego nie mało przywięzują wagi do zwycięztwa, jakie odniósł minister spraw zagranicznych na wczorajszem posiedzeniu delegacyi przedlitawskiej. Uchwalono fundusz dyspozycyjny bez wszelkich rozpraw, wraz z rezolucyą, wyrażającą zaufanie delegacyi do polityki hr. Andrassego. Pierwszy raz, odkąd pamiętamy obrady delegacyjne, stanęła podobna uchwała. Hr. Andrassy wyszedł też z wczorajszego posiedzenia z miną bardzo radosną i ściskał za ręce wszystkich prawie delegatów. Uchwałę delegacyi uważa za tem ważniejszą, o ile nastąpiła właśnie w chwili obecności w Wiedniu tylu książąt zagranicznych, którym może wskazać na owoce swej polityki wobec parlamentu.

Dzienniki zagraniczne niemieckie toczą wojnę o Austryę, tj. o byt Austryi. Zwracaliśmy przed kilku tygodniami uwagę waszą na korespondencyę berlińską w dziennikach wrocławskich o chęci zbliżenia się stronictwa narodowo-niemieckiego w Austryi do tegoż stronnictwa w Niemczech. W Berlinie nie przyjęto mniemanej ofiary wiedeńskiej ze względu na rozwój pomyślny państwa austryackie-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Ktoby uwierzył, że scena ma pewną analogię z kaprysami mody? Jak moda wyczerpawszy wszelkie stopniowania, w chwili gdy już dochodzi do karykatury, nagle się zwraca i w drugą, dawno zaniedbaną, wpada ostateczność, tak i scena przerzuciwszy w swoim kalejdoskopie najrozmaitsze kombinacye obrazów społecznych, wraca niekiedy do przeszłości, a przynajmniej wznawia to co już było kiedyś lecz dawno wyszło z używania. Wprawdzie jest pod tym względem i wielka różnica; moda bowiem działa samowolnie nieoglądając się na nic, jak piękna kokietka, która wie że jej wszystko do twarzy, podczas gdy scena snuć musi swą przędzę z rzeczywistości, musi być mniej więcej źwierciadłem swego czasu, odbiciem cnót albo wad dnia dzisiejszego, a jeżeli sięga w przeszłość, to i tę przeszłość winna tak malować, aby widz mniemał się przeniesionym w epokę akcyi i łudził się chwilowo, że w owych czasach żyje. To jest właśnie, co nazywamy prawdą dramatyczną.

Ale nie o to tu chodzi. Chcemy mówić o komedyi nowoczesnej, która w ślad Arystofanesa, jednego z pierwszych znanych nam komedyopisarzy greckich, przerzucać się poczyna na grunt polityczny. Kiedy wszystko cokolwiek w życiu codziennem wybitniejszą ma barwę, cokolwiek w pewną całość ująć się dało, z kolei przeszło już przez scenę, kiedy owa alfa i omega komedyi: miłość, aż do przesytu w najrozmaitszych swych fazach wyczerpnęła się, czas, aby komedyi nadać nie nowy wprawdzie, lecz nie zużyty żywioł, czas, aby ją spleść nie tylko z losem pojedynczych ludzi lub rodzin, lecz z losem całego społeczeństwa. Tem bardziej wydaje się to być na czasie, że polityka, dawniej wyłączna atrybucya rządów i nieprzejrzaną okrywana zasłoną, dziś stała się własnością wszystkich i jednem z głównych zajęć każdego, kto się poczuwa do obowiązków obywatela kraju.

Niepodobna zatem na scenie, która winna być, jeżeli ma odpowiadać przeznaczeniu swemu, fotografią chwili i w wyrazistych konturach przedstawiać błędy każdodzienne, pomijać owej charakterystycznej cechy czasu, i dla tego sądzimy, że komedya polityczna jest dziś prawie w powietrzu. Uważać można, że literatura ma pewne epoki, w których jeden rodzaj góruje nad innemi, i tak była chwila, że wszyscy u nas tworzyli sonety, ballady, które dziś już wyszły z mody, następnie szkice obyczajowe, a w końcu powieści, dotąd jeszcze skrzętnie uprawiane, lecz już bez tego uroku, jakim dawniej czarowały. Dla czegóżby więc przyjść nie miała kolej na komedyę polityczną, która stać się może nie tylko wiernem odwzorowaniem obecności, ale nawet ze względu na cel, potrzebnym wagomiarem dążeń społecznych.

Pierwszy wzór na większą skalę tej kategoryi literatury scenicznej dał hr. J. Aleksander Fredro w swojej komedyi: *Obce żywioły*, przedstawionej u nas trzy razy prawie raz po raz (w sobotę, w niedzielę i we czwartek) i przyjmowanej pomimo różnicy zdań politycznych wśród widzów, przez tłumną zawsze publiczność z frenetycznym prawie zapałem. To samo dowodzi jak w porę przypadł ten utwór i jak żywotną siłę ta nowa przymieszka nadać może komedyi, zaczynającej już być z natury swej nieco ckliwą przez ciągłe waryowanie jednego tematu.

„Obce żywioły" obok zalet zdrowej i szlachetnej dążności, będą miały i tę zasługę, że staną się dla pracujących na tem polu pobudką, a dla samego autora, który w tym jednym obrazie za wiele chciał objąć, może szczeblem do dalszego rozwoju tak świetną przyszłość zapowiadającego talentu. Polityka ma tyle różnolicych odcieni, że źródło jej przeniesione na scenę nie tak prędko da się wyczerpać i długo — a w każdym razie z większym interesem i pożytkiem, niż intrygi domowe — dostarczać może tła do pięknych obrazów.

Obok tej nowości na scenie naszej odegrano w tym tygodniu (w sobotę) inną, już nie pierwszy raz widzianą, lecz zawsze jeszcze nowość, jaką jest uwieńczona trzecią nagrodą na ostatnim konkursie komedya p. Bałuckiego; *Emancypowane*. W blizkiem zestawieniu z sobą tych dwóch komedyj, nierównych zresztą rozmiarem i zakresem, uderzało pewne powinnowactwo a zarazem i różnica dwóch kobiet, których zadaniem jest emancypacya. Pani Adelajda Frazesowiczowa p. Bałuckiego jest uosobnioną próżnością; z próżności miewa odczyty, z próżności sprowadza sobie stroje z Paryża, z próżności pozwala jedynakowi swemu puszczać się na bezdroża dla tego, że wesołe hulanki odbywa z synami hrabiów i książąt, z próżności chce wydać córkę za zżytego, lecz bogatego rozpustnika. Zresztą sama nie wierzy w to, co w drugich chce wpoić i inną miarę ma dla siebie niż dla drugich. Słowem, jest to hypokryzya próżności. Ludmiła hr. Fredry idzie dalej. Wprawdzie nie miewa odczytów, lecz pismem i słowem apostołuje równouprawnienie kobiet, chce zniesienia małżeństwa i zaprowadzenia w miejsce jego „wolnej ugody" i według nowej teoryi, jaką wywołała broszura Aleksandra Dumasa: *L'homme-femme*, wkłada na mężczyzn obowiązki, jakie dotąd bywały tylko udziałem kobiet. Nie ma ona druzgocącej wszystko siły p. Frazesowiczowej, ale za to wielką egzaltacyę i szuka w poetycznej swej melancholii pokrewnej duszy, jaką całkowity brak znajomości ludzi pozwala jej dostrzegać w wierutnym oszuście. Lecz Ludmiła — co zawsze jest już pewnem usprawiedliwieniem błędu — działa w dobrej wierze; w końcu jednak obie zwolenniczki emancypacyi zarówno przekonywają się o niedorzeczności swoich mrzonek.

Na czwartem (jeżeli się nie mylimy) z kolei przedstawieniu *Emancypowanych*, teatr był równie pełny jak za pierwszym razem, i w dwóch ostatnich aktach sala rozlegała się od śmiechu. O grze artystów, o której, zdając sprawę z pierwszego przedstawienia, pochlebną zamieściliśmy wzmiankę, mówić nie będziemy, tem bardziej, że wszystkie role tęż samą miały obsadę co dawniej, prócz roli Stasi, którą odegrała nowo zaangażowana panna Piotrowska z pewną przesadą. Jest to zwykłą przywarą nowych adeptów sceny, że za wiele chcą grać wyrazem fizyonomii i gestami, i tem najczęściej grzeszą. Nie mówimy, aby debiutantka była bez talentu, ale trzeba go ująć w karby, trzeba oszczędzać jego zasoby, a nie całym nawałem i naraz chcieć go produkować.

Dwie wspomnione komedye przedzieliła (we wtorek) 5cio-aktowa tragedya Rasina *Fedra*, jakby dla kontrastu szczerej, niepowstrzymanej wesołości z poważnym nastrojem. Wspaniałe to arcydzieło klasyczne, przełożone pięknym wierszem i odegrane w głównych rolach z mistrzowską precyzyą, wywiera wielkie wrażenie. Wprawdzie rodzima męzkość i szorstkość greckiej tragedyi niknie w Rasinowej Fedrze pod pokostem francuzkiej ogłady, niemniej jednak wielkie się w niej przebijają zalety, i jeżeli język zbyt może jest miodopłynny, to charaktery z posągową wzniosłością oddane. Chociaż *Fedra* tak starannie, jak tu bywa, grana, zawsze zajmować będzie publiczność; tym razem była jednak przedstawioną dla p. Leszczyńskiego, który w niej odbył pożegnalny swój występ w roli Hipolita. Pan Leszczyński wyjechał do Warszawy, gdzie ma być stale zaangażowany. Żałujemy jego ubytku, jest to bowiem artysta uposażony wielkiemi darami od natury, a jakkolwiek nie zdołał on jeszcze talentu swego rozwinąć do tych granic, po za któremi poczyna się „mistrzostwo", jednak mistrzostwo leży w nim w zarodzie. Piękny, pełny, dźwięczny organ, zdolny najwyższej dosięgnąć skali bez zakrawania na *falsetto*, i okazała postać czynią go zdolnym do ról bohaterskich na największych nawet scenach. Ale artysta nie umie jeszcze panować nad swoim talentem, nie ma jeszcze tej intuicyi, jakie i kiedy nadać ma roli cieniowania. Dla tego nieraz podziwia się jego zdolności, lecz żałuje zarazem, że usilnem studyowaniem nie odgadł tajemnic prawdziwego artyzmu.

Tydzień zakończyło przedstawienie (w niedzielę) opery w 3 aktach z muzyką Offenbacha: *Piękna Helena*. Opera ta ma szczęście na scenie naszej, dzięki śpiewowi panny Ćwiklińskiej i tenora p. Zakrzewskiego, a może i grze p. Ekera (Menelaus), gdyż ile razy jest przedstawioną, zawsze teatr na dole i na wszystkich piętrach bywa pełny.

Jak się okazuje z sztuk tu wyliczonych, wszystkie były powtórzeniem na scenie naszej. Ktoś jednak, coby tego nie wiedział, mógłby sądzić, że to pierwsze przedstawienia, tak zawsze teatr był odwiedzany tłumnie.

go i przyjazne stosunki między Austryą a Niemcami. *Gazeta Augsburgska* umieściła artykuł chłoszczący tak Niemców austryackich, jak i Niemców pruskich, dążących do podkopania Austryi.

Niektóre zaś pisma niemieckie, między niemi szczególnie *National Ztg* przypisują całą winę tych nieporozumień nieprzyjaciołom Prus, co żyjąc w Austryi rozpowszechnianiem takich wieści, chcą szkodzić Prusom w opinii Austryi i świata. Polemika ta daje dziennikom tutejszym sposobność do odparcia wszelkich dążeń skierowanych przeciw jedności i całości państwa. *Nowa Presse*, *Tages-Presse* i *Vorstadtzeitung* nader energicznie dziś bronią patryotyzmu austryackiego Niemców austryackich, zapewniając, że nic nie zdoła ich odwieść od Austryi. Natomiast *Extrablatt* popełnia niedorzeczność, ostrzegając ludność tutejszą przed zamiarem iluminacyi w dniu przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, skoro dotąd nie słyszano tu nic o istnieniu podobnego zamiaru. Większość stolicy jest za nadto anti- pruską, aby tego rodzaju manifestacya mogła liczyć na poparcie.

Z okazyi pobytu tutaj książąt zagranicznych nie słychać o niczem innem, tylko o wzajemnych odwiedzinach, o dawaniu obiadów i wieczorów, o wspólnych przejażdżkach itd.

Wczoraj był wieczór u ks. Hohenlohe, wielkiego ochmistrza dworu. Byli obecni N. Państwo i wszyscy goście królewscy i cesarscy z zagranicy. N. Pani bawiła dwie godziny i rozmawiała z obecnymi, których sobie przedstawiać kazała, w sposób nader uprzejmy i serdeczny.

Rzecz szczególna, że średnie klasy w Wiedniu żadnych nie okazują sympatyj dla wystawy powszechnej, pomimo całego blasku, jaki na Wiedeń sprowadzają wystawa i liczne odwiedziny tylu książąt panujących i następców tronu. Wiedeńczyk zaczyna obliczać, że go wystawa zbyt wiele kosztuje. Narzekanie na powstającą drożyznę jest niemniej powszechne, jak obawa, że ceny obecne nie spadną po wystawie. W hotelach np. ceny potraw podskoczyły o 25%; szklanka kawy, która przed rokiem jeszcze kosztowała 15 lub 16 centów, teraz kosztuje 20 i t. d.

Berlin 3 maja.

(A) Otwarcie wystawy wiedeńskiej i uroczystości w Petersburgu z powodu przyjazdu Cesarza Wilhelma, jak wszędzie tak i tutaj przedewszystkiem zajmują, a chociaż doniosłość ich polityczna, o ile dotąd sądzić można, nie sięga w zakres wypadków historycznego znaczenia, odwracają jednak chwilowo uwagę od spraw wewnętrznych, jako przedstawiające interes bardziej ogólny, w ścisłym związku z dzisiejszą polityką pokojową będący. Trudno wprawdzie łudzić się nadzieją, aby wzajemne zbliżenie się ludów nieomal całego świata na wystawie i wpływ ich łagodzący różnicę odrębności lub dążeń narodowych, były w stanie zażegnać wojny na czas długi, zwłaszcza, gdy interesa dynastyczne krzyżujące się tak często z usposobieniem pokojowém, stanowią w ogóle jeden z najważniejszych czynników polityki; tyle jednak pewna, iż horyzont polityczny chwilowo jest zupełnie rozjaśnionym a prawdopodobne burze odroczonemi zostały może dla tego, aby potem tem natarczywiej uderzyć. Tak też zapatruje się na obecny stan polityki urzędowa *Provinzial-Correspondenz*, chociaż z widocznem niedowierzaniem patrzy na zachód, i gdyby w polityce zwłaszcza pruskiej można było mówić o moralności, należałoby uważać obawy urzędowego organu za wyrzut sumienia, nie dające spocząć na laurach świeżo zdobytych. Oto co pisze:

„Ścisła łączność króla Pruskiego, który stał się tymczasem głową Niemiec z Cesarzem Rosyjskim, tworzy równie teraz jak na początku bieżącego stulecia podstawę dalszych związków i z Cesarzem Austryackim. Trzy te mocarstwa złączyły się przeciw wszelkim niebezpieczeństwom celem obrony pokoju i nienaruszonego rozwijania się Europy. Równie jak zjazd trzech cesarzy w wrześniu z. r. radośnie przyjętym został w Europie jako rękojmia polityki pokojowej, tak też pojmować należy podróż Cesarza Wilhelma do Petersburga i spodziewany zjazd w Wiedniu. Jedność zaś trzech cesarzy zyskuje tem więcej znaczenia i bezpośredniej wagi im bardziej w zachodnich państwach stałego lądu zaciemniają się widoki spokojnego i nie przerwanego rozwoju.“

Równocześnie z naradami biskupów w Fuldzie odbyło się tu posiedzenie Izby panów, na którem ostatecznie przyjęto cztery projekta reform kościelno-politycznych w głosowaniu ogólném. Z okazyi tej zabierał głos hr. Mielżyński zwracając uwagę na to, że podług nowych ustaw urzędy duchowne stałyby tylko Niemcom otworem, wykluczając Polaków; głosu tego jednakże nie uwzględniono i przeważył głos hr. Flemminga, który opierając się na statystycznych wykazach, starał się udowodnić konieczność reform. Wśród tak niekorzystnego przebiegu rzeczy, zmuszonym był hr. Krassow cofnąć swe poprawki mające złagodzić reformy, a wspominając o obawie, jaką poprzednio wyraził z powodu ustaw kościelno-politycznych, objawił życzenie, aby słowa jego się nie sprawdziły. Hr. Brühl wykazał, jak wielki zasób rozumu politycznego mieści w sobie Syllabus a przy końcu mowy zaklinał lewicę Izby, w szczególności zaś prezesa ministrów hr. Roona, aby w razie ziszczenia się obaw jego partyi, to jest przyjęcia reform, działał z równą gorliwością celem zniesienia ich, jak to czyni obecnie popierając je; hr. Landesberg zaś oświadczając wręcz, iż szaleństwem jest mniemać, jakoby państwo Pruskie mogło być zagrożone przez partyę duchowną, przypomniał czasy Nerona, w których chrześcian zmuszano ukrywać się po katakumbach; lecz po tem, rzekł mówca, nastąpiło panowanie Konstantyna i prawda odniosła zwycięztwo.

Po przyjęciu reform kościelno-politycznych przystąpiono do projektu ustawy względem zaprowadzenia języka niemieckiego jako urzędowego we wszystkich prowincyach, Izba wyższa wybrała komisyę z 15 członków, między którymi jest dwóch Polaków hr. Mycielski i hr. Skórzewski, poczem odroczyła się na czas nieoznaczony. O ustawie tej wspomniałem już w przeszłym liście, podnosząc, iż wymierzoną jest głównie przeciw prowincyom polskim i północnej części Szlezwiku. Dziś przychodzi jeszcze dodać do tego dwa nowe rozporządzenia Dra Falka, świadczące jak najdobitniej o widocznych zamiarach przeprowadzania germanizacyi w prowincyach polskich i o niechęci tego ministra do wszystkiego co polskie. Pierwszem z nich wyznacza on wynagrodzenie pieniężne dla wszystkich tych nauczycieli wiejskich, którzy w szkołach polskich lub mięszanych okazywali szczególniejszą gorliwość w uczeniu języka niemieckiego. W drugiem zaś występuje przeciw zwyczajowi wydzielania stypendyów studentom niemieckim z Wielkopolski, którzy szczególnie oddają się nauce języka polskiego. Czy ten zwyczaj istnieje rzeczywiście, zaręczyć trudno, gdyż dotychczas nie było o nim słychać; w każdym jednak razie charakterystycznem jest rozporządzenie ministra, który zamiast pochwalać dążność łagodzenia różnic narodowości w nauce języka polskiego przez Niemców, powiada, że państwo nie może na to się zgodzić, aby nie mówiąc już o małej wartości, jaką ma znajomość polskiego języka, wyznaczano jeszcze nagrody za rozprzestrzenianie antinarodowego usposobienia, jak się to rzeczywiście dzieje, skutkiem propagandy polskiego języka w niemieckich okolicach! (Wyznaczenie nagród Niemcom za znajomość języka polskiego, miało ten cel, aby synowie niemieckich rodziców w Księstwie, wychowani w niemieckich uczuciach i obyczajach, mogli zastępować urzędników i nauczycieli polskich i propagować przez polszczyznę pruski patryotyzm. *Red.*)

Szach Perski w przejeździe na wystawę wiedeńską zatrzyma się także i w Berlinie, z której to przyczyny robią przygotowania w jednym z pałaców Poczdamu.

Kraków 5 maja. Minister wyznań i oświecenia mianował w myśl § 38 ustawy z d. 14 maja 1869 reskryptem z d. 26 lutego następujących nauczycieli członkami komisyi egzaminacyjnéj dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i szkół Wydziałowych w Krakowie:

Andrzeja Józefczyka dyrektora seminar. nauczyciel. męsk., dyrektorem komisyi egzaminacyjnéj i egzaminatorem pedagogiki. Marcelego Studzieńskiego, dyrektora szkoły realnéj w Krakowie, zastępcą dyrektora komisyi i egzaminatorem z geografii i historyi powszechnéj. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora semin. naucz. żeńskiego w Krakowie, egzaminatorem z historyi naturalnéj. Franciszka Poppera nauczyciela starszego żeńskiego seminar. w Krakowie, egzaminatorem z języka niemieckiego. Henryka Strokę, nauczyciela starszego seminar. męsk. egzaminatorem z języka polskiego. Juliana Zgorzalewicza, nauczyciela starszego żeńsk. seminar. w Krakowie, egzaminatorem z matematyki. Ludwika Zgórka, nauczyciela starszego męsk. seminar. w Krakowie, egzaminatorem fizyki i chemii. Tadeusza Langiego, nauczyciela seminar. nancz. męsk. w Krakowie, egzaminatorem z gospodarstwa wiejskiego. Celestynę Rozwadowską, młodszą nauczycielkę żeńsk. seminar. w Krakowie, egzaminatorką z gospodarstwa domowego kobiecego. Julię Smagłowską, nauczycielkę żeńskiego seminar. w Krakowie, egzaminatorką z języka francuskiego. Leona Piccarda, nauczyciela seminar. męsk. w Krakowie, egzaminatorem z kaligrafii. Karola Niemczyka, nauczyciela młodszego męsk. seminar. członkiem z grona nauczycieli szkół ludowych. Józefa Szczepańskiego, dyrektora Iéj szkoły początkowéj w Krakowie, członkiem z grona nauczycieli szkół ludowych.

N. Pan pozwolił Michałowi Rozenzweigowi doktorowi medycyny w Warszawie przyjąć i nosić order rosyjski św. Stanisława trzeciéj klasy i medal bronzowy rosyjski na wstążce św. Andrzeja; radcy sądu wyższego i wice-marszałkowi sejmu we Lwowie Julianowi Ławrowskiemu, pensyon. radcy sądu wyższego we Lwowie, Konstantemu Kmicikiewiczowi i właścicielowi dóbr w Milatynie Hieronimowi Łodyńskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu ś. Grzegorza.

N. Pan udzielił dyrektorowi szpitalu powszechnego we Lwowie Dr Karolowi Berthleffowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z okoliczności przeniesienia go w stały stan spoczynku, uznając jego długoletnią i skuteczną pracę w publicznéj służbie rządowéj.

N. Pan mianował Dra Bolesława Bronisława Głowackiego dyrektorem szpitalu powszechnego we Lwowie.

Wiedeń 4 marca. Przypuszczaliśmy onegdaj na tem miejscu, że delegacya austryacka na pełnem posiedzeniu załatwi budżet ministerstwa wojny oprócz budżetu wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższéj Izby obrachunkowéj. Tak się też rzeczywiście stało, opozycyi prawie nie było, a tem samem i rozpraw, tak, że po trzechgodzinnem posiedzeniu uchwalono wspomniane trzy budżety zgodnie z wnioskami Wydziału, który znacznych nie poczynił wykreśleń. Wczoraj zaś na bardzo krótkiem posiedzeniu przyjęto również bez rozpraw budżet ministerstwa spraw zagranicznych według wniosków Wydziału, a mianowicie uchwalono wydatki zwyczajne w wysokości 4,333,380 zł., nadzwyczajne 89,500 zł., pokrycie 680,500ł., przeto ogółem wydatki 3,733,300 zł. Dzienniki wiedeńskie podnoszą szczególniéj to, że uchwalono fundusz dyspozycyjny w kwocie żądanéj przez ministra spraw zagranicznych, bez rozpraw i jednomyślnie. Przyszłe posiedzenie delegacyi austryackiéj odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym budżet marynarki ewentualnie sprawozdania o nuncyach delegacyi węgierskiéj.

Delegacya węgierska zebrała się wczoraj także na posiedzenie pełne, które trwało pół godziny. Uchwalono bez rozpraw dodatek na drożyznę dla garnizonu wiedeńskiego przez czas trwania wystawy, zupełnie w ten sposób, jak go uchwaliła delegacya austryacka. Dzisiaj odbywa się następne posiedzenie.

— W sprawie książek szkolnych czytamy w urzędowej *Wiener Ztg.*: „Własne spostrzeżenia ministerstwa wyznań i oświecenia, oraz liczne zażalenia stwierdziły fakt, że w szkołach ludowych i wydziałowych często pomijane bywają przepisy regulujące wybór książek szkolnych i innych przyborów naukowych. Mianowicie używane bywają przybory naukowe niezatwierdzone przez ministerstwo, a często nawet uczniowie muszą kupować oprócz przepisanych książek szkolnych także inne książki, wskazane im nielegalnie przez nauczyciela jako dzieła pomocnicze. Przeciw takim nadużyciom, które w wysokim stopniu czynią ujmę powadze ustawy i interesom szkolnym, a naukę w szkołach ludowych bardzo utrudniają, i przeciw nauczycielom, którzy własnym utworom literackim starają się zjednać popyt w sposób niedozwolony i pozwalają wyrządzać moralną krzywdę stanowi nauczycielskiemu, wystąpić muszą władze szkolne w sposób najenergiczniejszy. W tym celu pan minister oświecenia w reskrypcie wystosowanym do wszystkich krajowych Rad szkolnych, tudzież do namiestników w Insbruku i Tryeście przypomniał i uzupełnił całym szeregiem nowych rozporządzeń normy obecnie obowiązujące w sprawie książek szkolnych.“

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ustawa o organizacyi władz uniwersyteckich otrzymała sankcyę cesarską.

Prusy.

Na posiedzeniu Izby panów w dniu 1 maja przy obradach nad projektami kościelno-politycznemi przemówił w imieniu Polaków Józef hr. Mielżyński w następujących słowach:

Panowie! Nie myślałem wcale brać udziału w rozprawach nad przedłożonemi wysokiej Izbie prawami kościelno-politycznemi, gdyż poddawanie religii i kościoła katolickiego pod dyskusyę i postanowienia akatolików a nawet niechrześcian, aby przeprowadzić pewne cele polityczne, sprzeciwia się poczuciu religijnemu. Oprócz tego jestem przekonany, co już kilkakrotnie z tego tu wygłoszono miejsca, że religia katolicka i te niebezpieczeństwa, jakie jej niniejsze prawo gotuje, przezwycięży, tak jak po wszystkie wieki zwycięzko ze wszelkich walk wychodziła.

Lecz duch przedłożonego wniosku zmierzającego właściwie do ścieśnienia odwiecznych praw kościoła, poddając je pod dozór protestanckiego organizmu państwowego, którego członkowie nie potrzebują nawet być chrześcianami, nosi w pojedyńczych swych częściach znamię, które mnie zmusza stanąć w obronie pogwałconych przezeń praw polityczno-narodowych. W myśl bowiem przedłożonego prawa nie należący do narodowości niemieckiej pozbawieni być mają nie tylko możności piastowania urzędów duchownych, ale nadto prawa kształcenia się celem osiągnięcia takowych.

Panowie! Do takiego w obec nas postępowania wszelkiego zaprzeczam wam prawa. My Polacy żądamy uznania indywidualnej naszej narodowości, opierającej się na tychże samych prawach i pewnikach, na które panowie powoływaliście się, chcąc rozprzestrzenić potęgę waszą przyłączeniem dawniejszych niemieckich dzielnic — mówię na prawach historycznych i narodowych. Z tej samej wychodząc zasady, na tych samych opierając się pewnikach, jesteśmy uprawnieni tak samo żądać od was uznania narodowej naszej odrębności. Nie pozbawia się nikogo prawami i aktami parlamentarnemi narodowości. I zaiste, nikt z was nie poważyłby się powątpiewać o prawdziwości powyższego orzeczenia, gdyby chodziło o ziomków waszych w prowincyach nadbałtyckich, pod panowaniem rosyjskiem zamieszkałych.

Pomijając jednakże moralne narodowych praw naszych uzasadnienie, sprzeciwiają się przedłożone wnioski, mające i nasze ogarnąć stosunki, także prawom międzynarodowym, które w zbiorze praw pozytywne swe mają znaczenie. Bo czytamy w zbiorze praw z roku 1815 str. 47 wyraźnie:

„Wcielam was do mojej monarchii, nie naruszając waszej narodowości. Wasza religia będzie uznaną. Wasz język będzie używany obok niemieckiego we wszystkich publicznych czynnościach.“

Jak więc pogodzicie z powyższemi zapowiedziami obecne wnioski, zamierzające nas Polaków przedziergnąć na Niemców, wnioski uniemożebniające nam kształcenie się do stanu duchownego, do którego samych tylko uprawniacie Niemców, jak również samym jedynie Niemcom zostawiacie prawo piastowania urzędów kościelnych? Panowie! Jak wyrugowanie religii katolickiej z państwa mocą dopiero uchwalonego prawa nie jest podobnem, tak też nie zniesiecie jednym pióra zamachem, jednym wyrazem, „tylko“ innej w państwie pruskiem żyjącej narodowości na korzyść narodowości niemieckiej. Użycie zatem w przedłożonem prawie wyrazów: „tylko Niemcy“ w rozumieniu „poddani pruscy“ zdaje mi się być nie tylko niepolitycznem, ale nawet nielogicznem. Nie na to uchwalają się prawa, aby wszystkich obywateli państwa na jedno przerobić kopyto, wlewając w 25 milionów obywateli jedną duszę, lecz uchwalają na to, aby wszyscy, pomimo wszelkiej odrębności indywidualnej i subjektywnej potrafili żyć w zgodzie i pokoju.

Niemcy często chcąc nas dotknąć, nazywają nas „Polaken“ — zamiary ich chybiają jednakże celu, gdyż wyraz ten mieści w sobie uznanie narodowości naszej. Lecz boli nas i musi nas boleć, gdy nas niestety nazywają „Niemcami“. Prawa nie należy uchwalać takiego, któreby obrażało część ludności. Bądźcie panowie przekonani, że równie jak Zbawiciela naszego jako katolicy pomimo wszelkich praw i w katakumbach poszukamy i znajdziemy, tak samo jako Polacy narodowść naszą wszędzie i zawsze utrzymać potrafimy.

(Dzien. Pozn.)

Francya.

Z powodu mylnych doniesień o testamencie cesarza Napoleona III, udziela go obecnie dziennikom notaryusz cesarzowej Eugenii w Londynie z następującym ze swojej strony wstępem:

„Ponieważ niedokładne doniesienia ogłoszone były kilkakrotnie w dziennikach francuskich i zagranicznych o testamencie cesarza, uważam za potrzebne, jako egzekutor spadku, oświadczyć, że podane daty były niezupełne. Nieuchronne przeszkody spóźniły dotąd publikacyę ostatniej woli cesarza, lecz gdy wydaną została opinia kuratora *cum testamento annexo*, aby przeto uniknąć możebności fałszywych tłomaczeń, upoważniony jestem przesłać dziennikom kopię testamentu.

Stan czynny obliczony jest na 120,000 f. st. (3 miliony franków) lecz sumę tę, należne żądania zniżą do połowy.“

Notaryusz N. Cesarzowej.

Testament.

To jest mój testament.

Polecam syna mego i żonę moją wielkim korporacyom państwa, ludowi i armii. Cesarzowa Eugienia ma wszelkie potrzebne przymioty aby rejencyę dobrze prowadzić, a syn mój okazuje usposobienie i sąd, które go uczynią godnym wysokich jego przeznaczeń. Niech nie zapomina nigdy godła głowy naszej rodziny: „Wszystko dla ludu francuskiego“, niech się przejmie pismami więźnia S. Heleny, niech bada akta korespondencyi cesarskiej; zresztą niech sobie przypomni, gdy na to okoliczności przyzwolą, że sprawa ludów jest sprawą Francyi.

Władza ciężkiem jest brzemieniem, gdyż nie zawsze można czynić dobrze jakby się chciało, a współcześni rzadko oddają sprawiedliwość; trzeba przeto aby spełnić swe posłannictwo, mieć wiarę i wiedzę swego obowiązku. Trzeba mieć w myśli, że ci, których się kochało, spoglądają z nieba i opiekują się; duch wielkiego stryja mego dawał mi zawsze natchnienie i wspierał mnie. Tak będzie i z synem moim, gdyż godnym będzie zawsze swego imienia.

Pozostawiam cesarzowej wszystkie moje posiadłości prywatne. Pragnę aby z wieloletnością syna mego zamieszkiwała w pałacu „Elysée“ i w Biarritz.

Ufam że pamięć moja będzie jej drogą, i że po śmierci mojej zapomni o przykrościach, jakie jej sprawić mogłem.

Co się tyczy syna mego, niech zachowa jako talizman sygnet, który nosiłem przy zegarku, a który pochodzi od mojej matki. Niech starannie przechowuje wszystko, co pozostało po cesarzu stryju moim i niech będzie przekonanym że duch mój i serce moje z nim pozostaną.

Nie mówię o wiernych moich sługach; pewny jestem że cesarzowa i syn mój nie opuszczą ich nigdy.

Umrę w religii rzymsko-apostolsko-katolickiej, którą syn mój zawsze pobożnie wyznawać będzie.

(podp.) *Napoleon.*

Dane, pisane i podpisane własną ręką, w pałacu tuileryjskim 24 kwienia 1865.

(podp.) *Napoleon.*

— Świeżo z wyborów do Izby wyszły, deputowany Barodet wydał do wyborców swych z departamentu Sekwany następujący okólnik:

Drodzy współobywatele! Zaszczyt być waszym wybrańcem, powinienby całe serce moje zająć tylko uczuciem wdzięczności.

Mógłżebym jednakże wstrzymać się od wyrażenia wam, że powołując mnie na waszego zastępcę, daliście świetny dowód siły i umiarkowania tego stronnictwa republikańskiego, którego z wielu względów zasłużył Paryż być kierownikiem? To, pozwólcie mi dodać, szczególnie uderzyło Francyę. Wiadomo teraz że chcemy utworzyć rzeczpospolitę opartą na poszanowaniu praw, na najwyższej powadze powszechnego głosowania.

Przewaga demokracyi republikańskiej wyrasta wszędzie. Ślepy, ktoby temu przeczył, a bardziej jeszcze, ktoby jej się śmiał opierać. Dziwny ten postęp przypisać winniśmy polityce mądrej, nieugiętej i patryotycznej naszego stronnictwa. Obywatele! należy w tem wytrwać. Im silniejszemi staniemy się liczbą, tem bardziej winniśmy się okazywać spokojnymi, cierpliwymi, umiarkowanymi, godnymi wreszcie objąć i zatrzymać kierownictwo interesów kraju.

Kandydatura moja nie była kandydaturą walki. Paryż wytrzymał ją i zapewnił jej tryumf dlatego iż pojął że mniej chodzi o walczenie z rządem niż o oświecenie go. Będę się starał dowieść przy każdej sposobności, że duch zgody i jedności znalazł we mnie o jednego więcej przedstawiciela, i przez to, jak się spodziewam, usprawiedliwię zaufanie wasze.

Obywatele! Wybory 27 kwietnia wielką są epoką. Nie zapominajmy nigdy nauki, jaką w sobie obejmują, a rzeczpospolita będzie mogła urągać ze spisków i intryg zaciętego nieprzyjaciela.

Niech żyje Francya! niech żyje Rzeczpospolita!

Przyjmijcie drodzy współobywatele wyraz mej wdzięczności i szczerego przywiązania.

Lugdun 28 kwietnia 1873.

D. Barodet
Reprezentant Sekwany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 maja. Jutro wieczornym pociągiem przybędzie tu z Wiednia Arcyks. Karol Ludwik, Protektor Akademii Umiejętności, na obchód otwarcia jej, naznaczony początkowo na d. 3 maja, lecz z powodu otwarcia wystawy wiedeńskiej d. 1 b. m., której Protektorem jest Arcyksiążę, spóźniony o dni cztery. Również przybędą na ten obchód: Zastępca Protektora hr. Alfred Potocki, Namiestnik hr. Gołuchowski, marszałek krajowy ks. Leon Sapieha i minister Dr Ziemiałkowski. Powitają Arcyksięcia w dworcu kolei naczelnicy władz a w imieniu miasta Prezydent Dr Dietl. Arcyksiążę uda się na mieszkanie do pałacu Spiskiego, gdzie stanie u radcy dworu, podkomorzego Bobowskiego jako delegata namiestnictwa i przyjmie herbatę. Droga od dworca kolei do pałacu Spiskiego oświeconą będzie kagańcami gazowemi.

We środę po nabożeństwie w kościele Maryackim odbędzie się w południe otwarcie Akademii, po którem nastąpi obiad dla członków Akademii. Na ten dzień naznaczone są również przedstawienia urzędów, korporacyj itd. Wieczorem ma być miasto oświetlone. We czwartek Arcyksiążę po nabożeństwie odjedzie do Wiednia; przybyli zaś z nim goście zapewne zatrzymają się jeszcze w interesie spraw miasta a prezydent Dietl zamierza uczcić ich obiadem.

— Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej w celu ukończenia obrad nad budżetem tegorocznym, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Zgromadziło się 25 radców i ci zmuszeni byli rozejść się, straciwszy całą godzinę na czekaniu. Według uchwały Rady miejskiej powinien budżet na rok następny przyjść pod obrady w październiku każdego roku poprzedzającego; tymczasem w tym roku przedłożono go dopiero w końcu kwietnia, i jeszcze uchwalenie go doznaje zwłoki z powodu niezebrania się radców. Ciekawym byłby wykaz statystyczny uczęszczania radców na posiedzenia, mianowicie, na ilu każdy obecnym był posiedzeniach i ile razy nieobecność swą usprawiedliwił. Dziś o godz. 5ej posiedzenie, jeżeli zbierze się komplet.

— Wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Czerniowiec minister rolnictwa Chlumecki, w towarzystwie jakiegoś jenerała.

— Były minister Dr. Grocholski bawi obecnie w Krakowie wracając z Włoch.

— Rada Ogólna Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności rozpocznie już w tych dniach na mocy upoważnienia rządu zbieranie składek na budowę nowego domu ubogich. Aby ile możności fundusz ten nie został uszczuplonym, zrobiono także podanie do ministerstwa skarbu z prośbą o uwolnienie od opłaty porta od listów i przesyłek do tej sprawy się odnoszących. Spodziewać się należy, że ministerstwo uwzględni tę prośbę, jak uwzględnia wiele innych instytucyj dobroczynnych w chęci ułatwienia im swego zadania. Przy tej sposobności musimy podnieść inną okoliczność. Tutejsze Towarzystwo Dobroczynności wielkiem dla miasta naszego jest dobrodziejstwem, bo pomimo że jest instytucyą prywatną i samodzielną, spieszy także z pomocą gminie przyjmując ubogich przez magistrat wskazanych za opłatą jedynie kosztów żywienia i odzieży, gdyż pomieszczenie i opał daje bezpłatnie. Tymczasem magistrat, czy odnośna sekcya Rady miasta, zajęła w ostatnich czasach błędne nieco względem Towarzystwa Dobroczynności stanowisko, o ile się zdaje przez nieświadomość rzeczy osób ze stosunkami temi bliżej nie obznajmionych; po wyjaśnieniu jednakże tej sprawy przez mężów oddawna w Towarzystwie Dobroczynności pracujących, sekcya dobroczynna Rady miasta wydelegowała dwóch członków p. Biesiadeckiego Alfreda i p. Stockmara w celu porozumienia się z Tow. Dobr. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ogólnej Tow. Dobr. po odczytaniu odnośnego pisma magistratu, skreślonego w niewłaściwym nieco tonie i zdradzającego zupełny brak znajomości przedmiotu, uchwalono wybrać także komisyę dla porozumienia się z wspomnianymi powyżej członkami Rady miejskiej.

Ze strony Tow. Dobr. wydelegowanymi zostali hr. Mieroszowski, Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Sciborowski i Dr. Cyfrowicz. Zdaje się, że sprawa ta, w której głównie chodzi o to, że magistrat nie chce przyznać Tow. Dobr. należytości za żywienie ubogich przez siebie nadsyłanych, niewątpliwie pomyślnie dla Tow. Dobr. rozwiązaną zostanie, komisye bowiem obu stron ożywione są uprzejmością i dobrą wiarą. Co do składek na budowę nowego domu ubogich, te szczęśliwie się zaczęły, albowiem p. Józef Patelski wraz z żoną swoją Julianną z Czyżewskich złożyli na początek akcyę banku hypotecznego na 500 zlr. z życzeniem, aby to było dla tych, co więcej mają, zachętą do szczodrobliwych datków. P. Patelski od trzydziestu przeszło lat jest członkiem Tow. Dobr., a przez dłuższy czas przewodniczył w wydziale ekonomicznym, biorąc udział zawsze i wszędzie tam, gdzie chodziło o czynne wsparcie ubogich. Ponieważ zaś właśnie na jego wniosek wzięto się na seryo do dzieła, przeto jako wnioskodawca pośpieszył pierwszy z tak znaczną składką, popierając słowo czynem, a drugim dając przykład szczodrobliwości.

— Ogólne zgromadzenie Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie, dopełniło wczoraj wyborów, skutkiem których na r. b. składają Komitet: pp. Ludwik Zieleniewski prezes; Juliusz A. John wiceprezes; Józef Kiciński sekretarz; Członkowie Wydziału: Edward Graff, Maryan Dworski, Antoni Chmurski, Kazimierz Henisz, Teodor Riedel, Ernest Stockmar, Ignacy Höffelmajer, Antoni Łuszczkiewicz, Juliusz Grosse, Aleksander Herteux, Rudolf John; Adam Krywult kasyer i Tadeusz Tarasiewicz kontroler.

— W sobotę, jako w rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3go maja, odczytał p. Józef Rosenblatt w czytelni izraelickiej na Kazimierzu pracę swoją: „o konstytucyi 3go maja 1791.“

— Wczoraj o 3ej po południu w sali teatralnej odbył się odczyt p. Żaby wśród nader licznie zgromadzonej publiczności obojej płci. Prelegent gorącemi słowy powitał zebranie, przypisując ten udział publiczności sympatyom Krakowian dla emigracyi. W kilku rysach naszkicował losy emigracyi polskiej, wskazał jej odrębny charakter i jej wyższość nad emigracye polityczne innych narodów. Dotknął podziału jej na stronnictwa, jako ujemną stronę, lecz nieuniknioną; natomiast wykazał, iż emigracya polska wydała wysokie rezultaty w literaturze, historyi, poezyi, we wszystkich kierunkach nauki i sztuki. Najcywilizowańsze narody zapożyczały sił od tego zastępu emigracyi polskiej, tak że dziś widzimy na obu półkulach Polaków oddających olbrzymie usługi i spełniających najważniejsze zadania bądź to w zawodzie przemysłowo-technicznym, bądź naukowym. Prelegent zakończył odczytaniem wierszy do obranego przedmiotu zastosowanych.

— Otrzymaliśmy pod głoskami Wa. złr. 50 m. k., a mianowicie: złr. 20 dla ubogich rodaków w zakładzie Siostr Miłosierdzia w Paryżu, złr. 20 dla ubogich uczniów szkoły Batignolskiej, złr. 7 da pogorzelców Ropczyc i złr. 3 dla pogorzelców Czernichowa.

— W miesiącu kwietniu 1873 r. organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 444 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 93 a mianowicie: za podpalenie 1, za podrzucenie dziecięcia 1, za gwałt publiczny 2, za kradzież 65, za sprzeniewierzenie 4, za oszustwo 1, za obrazę straży 14, za pobicie skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 4, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. p. 119. W szpitalu umieszczono nierządnic 9. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. p. 223. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 87 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 10, za przewinienia w służbie 32, za przekroczenie przepisów meldunkowych 2, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 12, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszną jazdę 1, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 22, za wylewanie wody na ulicę 1, za dręczenie zwierzęcia 1.

— Wczoraj rano o 5ej podczas przesuwania wagonów kolei północnej za dworcem w poprzek gościńca warszawskiego za Kleparzem, przechodząca gościńcem 60 letnia Zofia Niedwińska wyrobnica z Białego Prądnika, obaloną została wagonem, który jej rękę odciął.

— W sobotę strażnik policyjny przytrzymał na Kleparzu Jędrzeja Wyrwalskiego wyrobnika, gdy sprzedawał 4 tuziny lamp kościelnych i szklanki skradzione ze skrzyni na podwórzu w domu przy ulicy Grodzkiej pod L. 117, własność kupca Abrahama Szwenka, a wczoraj przytrzymał strażnik wyrobnika Biernata, który skradł beczkę z handlu Fritscha na Małym Rynku; wreszcie dziś za kradzież na jarmarku służącą Elżbietę Wójcikową.

— W nocy w sobotę włamali się złodzieje na folwarku klasztoru Zwierzynieckiego do stajni i uprowadzili ztamtąd jednego wołu i 4 sztuki trzody chlewnej. Karbowy tameczny dostrzegł sprawców i odpędził ich, a żandarm Spodarck patrolując w tej stronie, pochwycił jednego z nich, 15-letniego Jana Lisowskiego z Pleszowa, i ten wydał swego towarzysza Maks. Müllera z Niższy na Szląsku pruskim; wójt Półwsia Zwierzynieckiego aresztował go wczoraj. Obaj sprawcy byli w służbie na folwarku klasztornym i zostali niedawno oddaleni.

— Jeszcze d. 20 z. m. skradziono propinatorowi Selingerowi w Zabierzowie przez włamanie się trzy głowy cukru. Teraz dopiero wójt tameczny Bujak znalazł ów cukier w stodole jednego gospodarza. Żandarmi Dutek i Madej wyśledzili sprawcę w osobie wyrobnika Wincentego Stróżka. Zasługuje na uwagę, że kilku gospodarzy wiedziało o tej kradzieży i o sprawcy jej, a nawet jeden radny, któremu Stróżek chciał cukier sprzedać. Tłumaczą się oni, że się lękali zemsty złodzieja.

— Dr Henryk Gintl umieścił w *Weltausstelungs Ztg* rozprawę o nafcie galicyjskiej.

— Do Rady powiatowej Brzeskiej rozpisany został na d. 26 maja wybór jednego członka z gmin wiejskich

— Z powodu przytoczonej przez nas kradzieży w urzędzie powiatowym w Jaśle w nocy d. 23 kwietnia, gdzie wyniesiono skrzynię żelazną Wertheima, rozbito ją za miastem i zabrano z niej 10525 złr. w biletach banku oraz obligacyę indemnizacyjną na 500 złr., Wydział tejże Rady naznaczył 500 złr. za wykrycie sprawców a 1000 złr. za odzyskanie choćby częściowe straty.

— Cesarz pozwolił żonie spedytora w Bielsku p. Fanny Brüllowej przyjąć i nosić krzyż zasługi dla kobiet.

— Ładny przykład dała gmina Dyminy, w powiecie kieleckim, która, chcąc u siebie zaprowadzić wstrzemięźliwość, powzięła podług *Gazety Kieleckiej* następującą uchwałę:

„1. Każdy mieszkniec gminy Dyminy, któryby bądź w karczmie, bądź w szynkach, w czasie targów w Kielcach i innych miastach, oraz w publicznem miejscu okazał się pijanym w dniu powszednim, a przez to d ogółu był zgorszeniem, albo w pijaństwie kłótnie i

wantury robił, ulegnie karze na pierwszy raz kop. 50. 2. Gdyby w podobnym stanie znajdował się w dniu świątecznym, ulegnie podwójnej karze to jest jednego rubla. 3. Kilkakrotnie to przestępstwo popełniający na wyższą karę wedle uznania zarządu gminnego skazany będzie. 4. Do tej samej odpowiedzialności będą pociągani rodzice przyprowadzający do karczmy dzieci i te do wódki wprawiający. 5 Jeżeli podani zostaną na karę za pijaństwo tacy, którzy nie będą w stanie pieniężnej kary opłacić, takowa może im być na areszt zamieniona, stósownie do uznania zarządu gminnego. 6. Nadto zebranie gminne jednozgodnie przyjęło za słuszne, aby wszyscy, którzy przeciągają wesela i zabawy z czwartku na piątek po północy i o tej porze grają i śpiewają, co się sprzeciwia przepisom religijnym, ulegali tej samej odpowiedzialności, co i upijający się. 7. Kary, jakie na przestępców będą nałożone, niezwłocznie ściągane być mają i do kontroli w zarządzie gminnym osobno prowadzonej będą zapisywane. Przy kwartalnych zebraniach zgromadzenie gminne zadecyduje, na jaki je użytek obrócić. Ogół zebrania gminnego zobowiązuje wójta gminy, aby niniejszą uchwałę w kopii przesłał W. W. księżom proboszczom parafii Kielce i Brzeziny dla ogłoszenia wszystkim parafianom, aby się nikt niewiadomością nie świadczył". W końcu wkłada obowiązek na sołtysów każdej wsi, jak również ławników i członków zarządu gminnego, aby o przestępstwach pijaństwa natychmiast dla wymierzenia kary do zarządu gminnego donosili, gdyż przekonani o tolerowanie przestępujących sami karani będą.

Teatr. We wtorek dnia 6 maja: *Rabagas*, komedya w 5 aktach z francuskiego, W. Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 3go maja w ciągu dnia częściowa pogoda, wieczorem deszcz; termometr od 2·0 doszedł do 12·8 R. Dnia 4 po południe kilkakrotny deszcz, w nocy obfity, termometr od 6·0 doszedł do 12·8 R. Barometr zwolna bardzo idzie w górę; dnia 5 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 325.19, termometru 6·4 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 6 maja: Śgo Jana w oleju męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 maja. *Gazeta Narodowa* dowiaduje się, że pożyczka krajowa ma być zebraną w drodze subskrypcyi po 84 za 100. Podpisujący składa zaraz 24 złr. a resztę spłaca w 6 dwumiesięcznych równych ratach po 10 złr. na każde sto podpisanej pożyczki. Gdyby taka subskrypcya była ogłoszoną, Wydział krajowy dostałby na razie 1,248,000 złr. a następnie w ciągu roku w sześciu ratach 3,120,000 złr. czyli razem 4,368,000 złr. zamiast 5.200,000. Z tej sumy należałoby jeszcze strącić procenta udzielane pośrednikom, oraz koszta subskrypcyi, które wyniosą jednakże 1—2%, a zatem około 100,000 złr. Czy to będzie korzystniej aniżeli oddać emisyę bankom, to przedewszystkiem zależy od tego czy banki mogłyby zapłacić całą sumę wcześniej aniżeli przed rokiem, albowiem w takim razie procent od wcześniejszej wpłaty może zrównoważyć stratę z oddania bankom pożyczki za niższą cenę. Gdyby jednak Wydział Krajowy chciał zbierać pożyczkę drogą subskrypcyi, mógłby to uczynić tylko zapewniwszy się poprzednio na drodze prywatnej umowy, że takowa będzie podpisaną, a zatém odebrawszy poręczenie od instytucyj kredytowych, że wezmą resztę niepodpisanej sumy; inaczej bowiem narażałby kredyt krajowy na kompromitacyę, gdyby pożyczka upadła dla braku podpisów. Tem więcej zaś potrzeba podobnego zapewnienia się, że nieudanie się subskrypcyi naraża pożyczkę na formalny upadek i trudno ją potem umieścić za jaką bądź cenę. W naszych zaś stosunkach finansowych nie można być pewnym wcale konkurencyi znacznej do podpisania, a interes ten dla Wiednia nie jest także bardzo zachęcającym. Sprawa pożyczki przeciąga się na niekorzyść tych celów na jakie ona jest przeznaczoną i czasby już powziąć stanowczą decyzyę.

Tygodnik finansowy.

Początek ubiegłego tygodnia rozpoczął się widokami polepszeń na targu pieniężnym. W Anglii utrzymywano, że bank londyński uspokojony pewnością znacznych nadpływów złota z Ameryki i Australii, mimo szczupłości obecnych rezerw swoich nie przenoszących dziesięciu milionów funtów szterlingów, dyskonta swego nie podniesie, skutkiem czego dyskonto prywatne, trzymające się poprzednio na wysokośi bankowego, zniżyło się o ½%. W środku tygodnia jednak ambarasy pieniężne, zjawiające się nagle na targu niemieckim zachmurzyły na nowo rozpogadzające się już niebo. Paniczny przestrach, który powstał szczególnie na giełdzie berlińskiej ukoił się tylko wobec wiarogodnych zapewnień, że rząd niemiecki chwyci się środków zapewniających na przyszłość targ niemiecki od przesileń zostających w związku z kontrybucyą francuzką. Pisma niemieckie, które użycie pomienionych środków rządowych rozgłaszały, nie określiły ich jednak bliżej, tak że jasnego wyobrażenia o możliwej ich doniosłości zyskać nie było podobna. Wniesienia bowiem do banku pruskiego gotowizny rządowej wynoszącej około 60 milionów talarów trudno do tych środków policzać, bo to nietylko jest zajściem rychlejszem, ale cały ten zasiłek nawet już zupełnie wyeskontowanym został i bank, wobec wzrastającej natarczywości poszukujących jego kredytu zmuszonym był podnieść dyskonto swe na 6%.

Panował też niepokój na giełdzie paryskiej. Przyczyny jednak, które go wywołały nie były finansowemi, tylko politycznemi. Wybór Barodeta zatrwożył giełdę i nawet mowa Gambetty i zapewnienia dzienników radykalnych, że partya skrajna republikancka podtrzymywać będzie wszelkiemi siłami rządy Thiersa i tylko rozwiązanie obecnej Izby ma na celu, nie zdołały zupełnie uspokoić wylęknionych spekulantów. Oscylacye w kursie rent przebiegały skalę dwóch franków, co wobec poprzedniej stałości w usposobieniu giełdy paryskiej przedstawiało różnicę już bardzo znaczącą.

Perturbacye zachodzące na targu niemieckim i nagłe zaniepokojenie giełdy berlińskiej wpływały też silnie na usposobienie giełdy wiedeńskiej. Wzmagały jeszcze panujący tu niepokój przyczyny miejscowe. Wobec spadających kursów pokazało się bowiem, że większa część kupujących papiery spekulacyjne nie posiada wiele więcej funduszów nad wysokość zaliczek, które przy zamawianiu zakupna składać musi celem zyskania lombardu krótkoterminowego. („In Kost"). — Kiedy bowiem po spadnięciu o kilka złotych reńskich kursu umieszczonych w ten sposób papierów banki biorące je w lombard zażądały dopłacenia ubytku ich wartości celem dalszej prolongacyi, okazały się liczne insolwencye, skutkiem czego przystępować musiano do sprzedaży egzekucyjnej. Wydarzenia tego rodzaju były tak liczne, że w końcu podawanie na sprzedaż zaczęło stanowczo przeważać poszukiwanie papierów i byłoby niezawodnie przyszło do raptownego spadania wszystkich papierów giełdowych, gdyby banki, mające własny interes w podtrzymywaniu kursów niebyły z dobrej woli zaniechały przysługujących im środków egzekucyjnych.

Nie mogło też działać na podniesienie ufności położenie obecne banku narodowego austryackiego jakie świeżo ogłoszony wykaz miesięczny przedstawia. Od dnia 33go kwietnia, kiedy ostatni wykaz tygodniowy został ogłoszonym do dnia ogłoszenia wykazu miesięcznego, rezerwa banku zmniejszyła się o półczwarta miliona złotych reńskich. Wobec małej liczby tranzakcyj zdziałanych w przeciągu tego czasu na giełdzie i panującej ciągle stagnacyi w handlu i przemyśle silne zaczerpywanie kredytu bankowego, okazujące się w ciągłem zniżaniu się rezerw, dowodzi znacznego braku pieniędzy na targu wiedeńskim, a że wszystkie źródła krajowe są wyczerpnięte, Niemcy zaś w tej chwili pożyczek dostarczać nie mogą, cała nadzieja polepszenia się stanu rzeczy polega jedynie na nadpływie pieniędzy, jaki wystawa wiedeńska ma sprowadzić. W końcu tygodnia szerzono wieści na giełdzie wiedeńskiej, że i bank angielski podniesie swe dyskonto.

Akcye kredytowe spadły o 4¾ złr., akcye anglobanku podskoczyły o ¾ złr., akcye union-banku spadły o 4¾ złr., maklerbanku o 3½ złr., towarzystwa eskontowego zaś poszły w górę o 9 złr. Lombardy bez zmiany; inne kolejowe doznały małej tylko zniżki. Renty trzymały się, dewizy staniały, w walutach nie było zmiany.

Rzeszów 2go majaa. Pszenica 6·25, żyto 4·25, jęczmień 3·65, owies 2·05, groch 5·25, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·30, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Biała 2go maja. Pszenica 5·90, żyto 5·—, jęjęczmień 4·10, owies 2·40, kukurudza 7·20, groch 7.30, bób 7·50, soczewica 7·20, proso 7·20, tatarka 4·—, ziemniaki 2·16, siano 1·80, konicz 2·—, słoma 1·50, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26⅓.

Gorlice 2go maja. Pszenica 6·40, żyto 5·20, jęczmień 3·60 do 4·—, ziemniaki 1·80.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 maja.

Licytacye: W sądzie kraj. lwowskim 10 czerwca licyt. egzek. dóbr Krowicy i Krowicy lasowej.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu o w pisaniu firmy: „A. J. Lerner" fabryka rumu i likierów w Humniskaah pod Brzozowem. — Sąd kraj. lwowski spadkabierców masy Julii z hr. Rozwadowskich hr. Morskiej o pozwie hr. Amalii Stadnickiej o ekstab. 60 duk. z dóbr Magierowa, kurator Dr Dzikowski. — Sąd pow. w Dobczycach o uznaniu Jana Bergiela z Dobczyc za bezwłasnowolnego, jako niedoł żnego na umyśle.— Sąd obw. w Tarnopolu o rozpisaniu konkursu na majątek Mojżesza Hellreicha zmarłego kupca w Mikulińcach.

Zawezwania: Sąd obw. Samborski posiadacza wekslu z 17 grudnia 1872 na 100 zł. przez Antoniego Zborowskiego akceptowanego. — Sąd pow. w Zbarażu Daniela Soję, nauczyciela szkół ludowych, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Tomaszu zmarłym 1870 r. w Sieniakówce.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 5go maja.

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław hr. Milewski właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Bojnowski ob. z Rytra, Eliasz Koffler kupiec z Zaleszczyk, Piotr Charno z Drezna, Michał Witkowski urzędnik z Pilzna, Zdzisław Bogusz właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Jugendsein urzędnik z Nowego Sącza, Wiktor Poltti z Neapolu, Bolesław Brzoski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Leopold Spitzer kupiec z Ostrawy, J. Gröger kupiec z Jagerdorfu, Emil Herzog, J. Schomer i Maksymilian Rabe kupcy z Wiednia, Julian Morawiecki właśc. dóbr z Gamenia, Ludwik Piotrowski z Rzemienia, D. Reiner z Tarnowa, Dr J. Schäfler ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Władysław Jordan Stojowski z familią właściciel dóbr z Galicyi, Jan Perski właś. dóbr z Kongresówki, Zygmunt Bogdanowicz właściciel dóbr z Obozowiska, Mikołaj Lebidew z żoną właśc. dóbr z Rosyi, Henryka Bauchowa z siostrą z Bogumiłowic, Wellibald Paussing ze Lwowa, Arnold Wolkenberg kupiec ze Lwowa, Jan Kleiman kupiec z Warszawy, Józef Misiągiewicz z Galicyi, Teodor Kostery kupiec z Berna, Ludwik Husarek pułkownik artyleryi ze Lwowa.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalesciére w puszkach po 2 złr 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, *w Tarnowie W. T. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 2 maja. Dziś wieczór zostaną konferencye biskupie zamknięte. Biskupi rozjeżdżają się wieczór i jutro rano. Prawdopodobnie wyjdzie wspólny list pasterski i memoryał o ustawach kościelno-politycznych. Szczegóły o konferencyi nieznane.

Bern 2 maja. Rada rządowa berneńska wnosi u sądu apelacyjnego i kasacyjnego, usunięcie 97 opierających się kapłanów z Jura.

Paryż 3 maja. Na posiedzeniu komisyi nieustającej zapytał margr. Larochejacquelein, dla czego dziennik *L'Assemblée nationale* nie otrzymał pozwolenia wychodzenia na nowo. Minister Goulard odpowiedział, że w tym celu robił kroki u jenerała Ladmirault. Dalej Larochejacquelein żąda, aby dziennikowi *Le Châtiment* w Nimes przywrócono pozwolenie sprzedaży ulicznej. Goulard odpowiada, że prefekt zabronił bez wyjątku sprzedaży dzienników po ulicach w Nimes.

Paryż 3 maja. Marszałek Serrano przybył wczoraj do Biarritz z trzema Hiszpanami, z których jednym ma być Topete.

Paryż 4 maja. Po posiedzeniu sobotniem komisyi nieustającej, członkowie większości wyrazili prezydentowi Thiersowi życzenie, aby zmienić zechciał gabinet w duchu konserwatywnym dla zażegnania niebezpieczeństwa sytuacyi.

Rzym 2 maja. *Opinione* pisze: Król naradzał się w sprawie gabinetowej z innymi jeszcze ludźmi politycznymi, a między nimi z Ricasolim i Minghettim. Zapewniają, że wszyscy oświadczyli, iż stosunki Izby nie nastręczają dostatecznych żywiołów do utworzenia nowego gabinetu. Gdy ustawa o klasztorach nie jest jeszcze wziętą pod obrady, ani uchwaloną, przeto teraźniejszy gabinet musi pozostać na miejscu. *Opinione* zaprzeczywszy w końcu pogłosce o zmianie gabinetu, mówi: Będą starania, aby utrzymać teraźniejsze ministeryum, ale trudności jeszcze nie złamane.

Rzym 2 maja. Jenerał Menabrea jedzie dziś wieczór do Stokolmu, aby reprezentować króla Włoskiego na koronacyi króla Swedzkiego.— Co się tyczy kryzys ministeryalnej, nic nowego nie słychać; zapewne przetrwa ona dni kilka. Wszystkie dzienniki przyznają trudność położenia.

Rzym 3 maja. *Opinione* mówi: Położenie jest niezmienione, a pod względem kryzys ministeryalnej nic jeszcze nie rozstrzygnięto. Ministeryum uważa za rzecz potrzebną porozumieć się przed swojem usunięciem, z komisyą dla ustawy o korporacyach religijnych, oraz z przywódzcami różnych stronnictw w Izbie, aby się dowiedzieć, czy może pod względem tej ustawy liczyć na wsparcie izby, żeby uniknąć możebnej nowej kryzys.

Rzym 3 maja. Sądzą, że król nie przyjmie dymisyi ministeryum, a to cofnie projekt względem budowy arsenału w Tarencie, i w to miejsce inny przedłoży.

Bruksella 3 maja. W ciągu rozpraw nad budżetem wojny w Izbie deputowanych odpowiedział minister Malou na wyłuszczenia Frère-Orban: Będziemy bronili wniosków naszego kolegi ministra wojny, uważając je za korzystne dla interesów kraju. Jeśliby wnioski jego były odrzucone, zostawimy komu innemu misyę kierowania sprawami kraju. Będziemy starali się, aby bieżące sprawy załatwione były przed zamknięciem obecnej sesyi.

Madryt 1 maja. Dekretem dziś ogłoszonym Nouvilas mianowany zostaje ministrem wojny w miejsce jenerała Acosta, a pod nieobecność jego zastępować go będzie tymczasowo Pierrald. — Poseł francuzki margrabia Bouillé zrobił u ministra spraw zagranicznych Castellara zastrzeżenie przeciw zamierzonemu zburzeniu jednego kościoła w Kadixie, gdyż jedna z kaplic tego kościoła jest własnością Francyi. — Na niedzielę zapowiedziano manifestacyę niepojednanych.

Madryt 3 maja. Rząd wydał okólnik do wyborców, w którym mówi: Po uchwaleniu przez zgromadzenie narodowe nieodwołalnie ustawy o zwołaniu konstytuanty, rząd energicznie wystąpił przeciw tym, którzy chcieli odwlekać orzeczenie narodu, i przekraczając prawne warunki, zwołać zgromadzenie narodowe. Rząd z równą surowością wystąpi przeciw tym, którzy z dołu zechcą wichrzyć wybory i nieuzna rezultatów tą drogą osiągniętych.

Perpignan 2 maja. Z Barcelony donoszą: Pułkownik Gabrinetty zadał we czwartek bandom Saballsa i Villi w górach Monseny po 6-godzinnej walce porażkę. Gabrinetty mianowany został jenerałem brygady. Krąży wieść, że między dowódzcami Karlistów panuje niezgoda. Z powodu nakazu Velardego, aby opuszczać domy wiejskie i zamurować w nich drzwi i okna, panuje wielkie wzburzenie. Velarde nie chce cofnąć tego rozkazu i oświadczył, iż zburzy wszystkie domy niezamurowane. W skutku tego 60 alkaldów podaje się do dymisyi. Obawiają się powstania powszechnego w razie wykonania tego rozkazu. Zapewniają, że Velarde weźmie dymisyę, skoro Nouvilas zostanie ministrem wojny.

Petersburg 2 maja. Parada dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie 11½ przed południem. Wojska ustawione były w pięciu rzędach. Odbyło paradę 12 pułków piechoty po 3 bataliony, 15 batalionów strzeleckich, batalion instrukcyjny marynarki, 9 pułków jazdy i kilkanaście bateryj artyleryi konnej i pieszej. Podobnej parady nie widziano nigdy (?) jeszcze w Petersburgu. Cesarz Wilhelm miał na sobie wielką wstęgę orderu S. Jerzego, car Aleksander i wielcy książęta wstęgi orderu orła czarnego, wszyscy jenerałowie ordery pruskie. Na czele orszaku jechali obaj cesarze, za nimi w. ks. Mikołaj, główno dowodzący jen. hr. Berg i hr. Moltke. Objeżdżając front, cesarz Niemiecki stanął przy petersburskim pułku grenadyerów imienia Fryderyka Wilhelma i salutował Cara, który zbliżywszy się, uściskał Cesarza za ręce. Ks. Bismark miał na sobie biały mundur kirasyerski i oder Sgo Andrzeja.

Petersburg 2 maja. Artykuł *Gazety Kolońskiej* sympatyczny dla Rosyi był uwzględniony przez wszystkie tutejsze dzienniki, a przez niektóre powtórzony, między niemi zaś przez *Goniec urzędowy*. Również dzienniki prowincyonalne i Katkowa *Moskow. Wiedomosti* poświęcają cesarzowi Wilhelmowi gorące artykuły. Cesarz Wilhelm dał jenerałowi inżynieryi Tottleben order *pour le mérite*. Wczorajszy bal w klubie szlacheckim był bardzo świetny: obaj cesarze, familia cesarska i wszystkie znakomitości znajdowały się na nim Księcia Bismarka obstępowali dawni znajomi.

Belgrad 4 maja. Urzędowy dziennik *Jedinstwo* donosi o powrocie prezesa ministrów Rystycza i dodaje, że tenże dokonał zadania swego skutecznie a podróż jego powinna przynieść pożyteczne skutki.

Konstantynopol 2 maja. Rząd dowiedziawszy się z depeszy gubernatora jerozolimskiego o przywróceniu spokojności i *status quo* w Betleem, wstrzymał wyjazd tam komisarza, który miał się zająć ścisłem śledztwem zamieszek. To postanowienie rządu sprawiło tu złe wrażenie.

Nowy Jork 1 maja. Według otrzymanych tu doniesień, dowódzca angielskiej łodzi działowej „Rover" domagał się od władz w Manzanillo wydania sobie O'Kelly, zaręczając, że ten nie wróci już na Kubę. Jeneralny kapitan Kuby jenerał Pietain odmówił i proces jest dalej prowadzony przeciw niemu.— Ceballas wrócił do Hiszpanii. Gubernator z Manitoba udał się do warowni Garry.

Nowy Jork 3 maja. Dowódzca angielskiej łodzi działowej „Rover" żądał, aby O'Kelly przeniesiony był natychmiast do innego więzienia, i aby śledztwo przeciw niemu prowadzone było w Hawannie.

List nasz z Wiednia wyczerpuje wszystkie okoliczności mogące stanowić chwilową sytuacyę. Taktyka budżetowa delegacyi przedlitawskiej była do przewidzenia, co więcej, była tym razem zapowiedzianą. Ministeryum mogłoby powiedzieć: „dziękujemy za już, prosimy o jeszcze" bo to „jeszcze," czyli przyszłość, zawsze rzeczą wątpliwą.

Teraźniejszość atoli ukazuje się w barwach, jakich sobie życzono, i jakich wymaga wystawa będąca dla monarchii nietylko ekonomiczną ale i polityczną chwilą. Wszystko też dziś do niej się odnosi i na jej świetność się składa. Spokojność, każda oznaka zgody, zadowolenia, to jakby okalające ją promienie, ocieplające i upiększające atmosferę, co ją otacza. Z usunięciem się na teraz zmowy fijakierskiej ustąpiły nawet chmurki z horyzontu; nieukontentowanie nawet drożyzną wywołane, o którem wspomina nasz korespondent, ustąpi stopniowo, gdy cały ów napływ i odpływ gości zwiedzających wystawę normalnie się układać zacznie.

Berliński nasz korespondent zdaje sprawę z uchwały Izby wyższej nad ustawami kościelnemi, a w artykule wstępnym oceniamy doniosłość tej sprawy.

Po uchwaleniu i sankcyonowaniu ustaw kościelnych zamierza Bismark zalecić Radzie związkowej wniesienie ich w innych sejmach krajów niemieckich, aby ujednostajnić prawodawstwo kościelne. Tym czasem komisya prawna Rady związkowej wygotowała wniosek wydalenia z całych Niemiec Jezuitów i pokrewnych im zakonów.

Dziś 5go zebrać się ma znowu pruska Izba deputowanych dla uchwalenia tych poprawek do ustaw anti-kościelnych, które przyjęła Izba wyższa. Ponieważ rządowi i partyi rządowej idzie o jak najspieszniejsze zaprowadzenie rzeczonych ustaw, przeto dano Izbie wiedzieć, aby nie wdawała się w krytykę tych poprawek i przyjęła je ryczałtem. Mnóstwo zresztą wniosków rządowych i sejmowych czeka Izbę w tej jeszcze sesyi, ale zdaje się, że ustawa o małżeństwach cywilnych nie przyjdzie tej sesyi pod obrady. Między wnioskami rządowemi jest reforma sejmików prowincyonalnych, zwłaszcza ze względu na nowe prowincye.

Jeszcze nie przebrzmiała we Francyi polemika z powodu wyborów zeszłej niedzieli, a mianowicie wyboru Barodeta w Paryżu, a już rozpoczęła się nowa o wybory w przyszłą niedzielę odbyć się mające. Organ Thiersa *Bien public* dowodzi, jak złe wrażenie wybory te sprawiły za granicą, podkopując moralną powagę Francyi — a to wpłynąć nie omieszka na materyalną pomyślność kraju wewnątrz, co ma znaczyć, że kredyt Francyi na tem ucierpi. Wprawdzie *Bien public* nie poparł twierdzeń swoich żadnym dyplomatycznym nietylko dokumentem ale nawet dowodem, chyba, gdyby stworzył drugą rozmowę z Thiersem jakiego Tymaszewa, ale jeśli przeczyta znany artykuł pruskiej *Provinz. Corresp*, o przymierzu potrójnem, może nim się posłużyć wybornie.

Większość komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego wersalskiego niemoże przepuścić ministrowi Simonowi jego pamiętnej mowy, i domaga się od Thiersa reformy ministerstwa w duchu konserwatywnym, czyli innemi słowy usunięcia Simona.

Na pierwszą wiadomość telegraficzną o zajściu między gabinetem Lanzy i Selli a włoską Izbą deputowanych z powodu kosztów budowy arsenału w Tarencie, nadmieniliśmy sześć dni temu, że Tarent jest tylko dla rządu pozorem do podania się do dymisyi, rzeczywistym zaś powodem, pomimo trudności zmiany skomplikowanego budżetu, jest kwestya klasztorów. Ta przyjść ma bowiem pod obrady Izby, a rząd nie ma pewności, jak z niej wyjdzie, nie chciałby zaś na tej kwestyi upaść, bo musiałaby opozycya z radykalną zmianą projektu ustawy dotyczącej wystąpić. Ponieważ król przekonał się, że żadne stronnictwo nie kwapi się z podjęciem dziedzictwa Lanzy w sprawie klasztornej, przeto gabinet dzisiejszy stara się wejść w kompromis ze stronnictwami, by te mu zapewniły przyjęcie ustawy klasztornej, a on wtedy cofnie projekt o Tarent, na którym się zachwiał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Rzym 5 maja. Ponieważ król nie przyjął dymisyi ministerstwa, prezes ministrów zaprosił wielu deputowanych, chcąc poznać zamiary większości izby pod względem ustawy o klasztorach; następnie dopiero poweźmie postanowienie. Przybyło tu wielu pielgrzymów francuskich.

Kursa. Wiedeń, dnia 5go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 25. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·90. — Losy z r. 1860 101 75. — Akcye banku 936.— — Akcye kredytowe 320·50 — Londyn 108·90 — Srebro 107·90. Dukat —·—. — Lombardy 190·75 — Losy z r. 1864 142·25. — Akcye franko-austr. 134·— — Napoleondor 8·73— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 222·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·— — Akcye kolei północno-wsch. 145·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 156·—. — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 208·— — Akcye anglo-banku 283·— Akcye kolei rządowej 334·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 166·— — Tramway 352·— — Akcye banku budowy 258·— — Akcye kolei wschodn. 119·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 107·30 — Akcye kolei zjedn. 241·— Losy tureckie 73.75 — Losy prem. węg. 98·— Akcye kolei bogumińskiej —· — — Akcye kolei ces. Elżbiety 241·50 — Akcye kolei półn. zach. 214·—.— Akcye franko-węgiersk. 88·—.— Ogólny austr. bank. 299·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 maja.

(Wartość kuponów do 6 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 25	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 25	5 15	—
Napoleondor 1 sztuka	8 79	8 69	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	06¾
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 39
5% „ „ „	79 50	78 50	1 73⅔
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 91¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	08⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	08⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	1 8⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	2 8⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	101 50	99 —	2 8⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 50	97 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 39
„ „ hipotecz. z 80% „	241 —	237 —	2 77¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	224 75	222 50	3 64½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 25	149 —	14
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 4
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 50	1 47⅔
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 25	1 47⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 84⅔
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	78 50	1 72¼
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 3 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 70	70 60
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 25
„ „ „ galicyjskie	79 50	78 75
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 80	90 65
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	298 —	296 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	102 75	102 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 50	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	143 —	142 50
„ prem. pożyczki węg.	98 50	98 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	945 —	943 —
Zakładu kredytowego	322 50	322 —
Żeglugi parow. na Dunaju	668 —	666 —
Kolei północ. Ferdynanda	2227	2222
Kolei rządowej fr. a.	335 50	334 50
„ zachod. c. Elżbiety	243 50	242 50
„ Pardubickiej	170 —	169 50
„ Południowej	190 75	190 25
„ Galicyjskiej	224 25	223 75
„ Czerniowieckiej	151 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	146 25	145 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	167	166 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	170 —	168 —
„ Koszycko-Bogumił.	169 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	236 —	235 —
„ wschodnio-węgierskiej	120 50	119 50
„ austryack. półn.-zach.	216 —	215 50
„ Franciszka Józefa	222 50	221 50
Banku anglo-austryackiego	286 75	286 25
„ anglo-węgierskiego	108 50	107 50
„ austryackiego ogólnego	303 —	302 50
Zakładu Kredytowego węg.	— —	— —
Banku franko-austryackiego	136 —	135 50
„ franko-węgierskiego	96 —	95 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	284 —	283 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	184 50	184 —
„ dla obrotu ogólnego	209 —	208 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	74 —	73 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	66 —	65 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 30
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 50
Emissya z r. 1862	91 25	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	130 25	129 75
Emissya z r. 1867	125 —	124 —
„ południowa St 500 fr.	108 75	108 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	97 —	96 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	86 50	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 25	88 —
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 70	93 40
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 —	99 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 74⁵	8 73⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 85
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63¹⁵

Lwów 2 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 16	5 8
„ cesarski	5 20	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 47¼	1 46¼
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	78 80	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	224 —
„ „ lwowsko-czernio.	152 —	150 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —

Warszawa 3 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 40	95 10
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
kupon „	—	1 45⁵/₉
„ „ nowe „	94 25	93 95
kupon „	—	1 82
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon „	—	1 66⁶/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	95 50
„ „ bydgoska	73 75	73 75
„ „ terespolska	115 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Obwieszczenie.

Z dnia 23 na 24 kwietnia r. b. Wydziałowi powiatowemu w Jaśle złodzieje rozbili kasę „Wertheima" i skradli 10525 złr. banknotami: a mianowicie 5000 złr. à 50, 2000 złr. à 10 złr., 3225 à 5 złr. i 300 à 1 złr., oraz obligacyę indemnizacyjną na 500 złr. Numer 2453. Kto wyśledzi sprawców kradzieży **otrzyma nagrody 500 złr.**, kto zaś sprawców kradzieży i pieniądze przynajmniéj do wysokości 2000 złr., **otrzyma nagrodę 1000 złr.**

Prezes
(859. 1-3) *Lisowiecki.*

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolinskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur**, składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-13-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (495-4-)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.**,
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (4-19-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,

między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 6 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr.— *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu
pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania
Węgierskich losow premiowych
15 Maja, losów z 1864 r. 1 Czerwca i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia

polecamy nasze towarzystwa gry
na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 7 – i miesięcznych po 6 złr.
Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000;
na 20 losów z r. 1864 po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8;
na 20 losów z r. 1864 po złr. 50
w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.
Ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana 250,000 złr.
na 20 sztuk tureckich losów
w miesięcznych wpłatach po złr. 5,
ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana franków 300,000.

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik *los oryginalny*.

Kwity częściowych spłat

na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (824-1-)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.

Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.

(Za przedruk nie płaci się).

Nr. 499 D. R. N. (842-1-3)

PREZES

Rady Nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 84 statutu, że

dwunaste porządkowe Zgromadzenie Ogólne,

z powodu uroczystych świąt na dzień statutem wyznaczony przypadających, zbierze się **w dniu 4ym Czerwca b. r.** w **Krakowie** w **Gmachu Akademii umiejętności**, o godzinie 10éj przed południem.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jéj w dwunastym roku istnienia Towarzystwa, to jest za czas od dnia 1go Maja 1872 r. do dnia 30go Kwietnia 1873 r.
2) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum ze złożonych za ten rok rachunków.
3) Wybory:
   a. Vice-Prezesa Rady Nadzorczéj na następne lat sześć.
   b. Czterech członków Rady Nadzorczéj do kadencyi VItéj, w miejsce obecnie ze składu Rady z kolei występujących.
   c. Dyrektora I., tudzież dwóch Zastępców Dyrektorów na następne lat sześć.
4) Wnioski co do zmian statutu.
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczéj o nadeszłych wnioskach.

B. W dziale ubezpieczeń od gradu:

stosownie do §. 5 warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w 9tym roku w tym dziale dokonanych.
7) Orzeczenie co do absolutoryum dla Dyrekcyi ze złożonych za ten rok rachunków.

C. W dziale ubezpieczeń na życie:

8) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale dokonanych.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1873 r.

Alfred hr. Potocki.

DO MAGAZYNU
Henryka Schwarza w Krakowie
przy ulicy Grodzkiéj L. 88,

nadeszły już na sezon wiosenny i letni wszelkie **nowości na suknie damskie** w Wełnie, Perkalach i innych wyrobach — również

WIELKI WYBÓR
Kostiumów i **Okryć gotowych** różnego rodzaju — Szali tkanych — Chustek i Rotond koronkowych — Materyj jedwabnych — Dywanów — Firanek itp. z fabryk francuskich i angielskich.

Komisowy Skład Płótna i stołowéj Bielizny
pp. N. Langer i Synów
po cenach fabrycznych.
(736-2-4)

Aukcya trzody owiec

Trzoda czystéj krwi Negretti w Csernahora w Morawii zostanie zwinięta.

Aukcya odbędzie się 11 czerwca w południe o godzinie 1, po przybyciu pociągu osobowego z Wiednia (stacya Raitz) i pociągu pospiesznego z Pragi (stacya Skalitz) w Czernahorze. Na wymienionych stacyach będą w pogotowiu wozy.

Na żądanie przesyła się katalogi aukcyjne.

Csernahora w Morawii (stacya pocztowa i telegraficzna).

(805-1-3) **Zarząd dóbr Hrabiego Friesa.**

Fabryka **nowopoprawnych,** *w ostatnim czasie bardzo poszukiwanych*

przenośnych lodowni

inżyniera machin Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca swe bardzo dobre *lodownie* na *piwo, wino* itd., *chłodniki lodowe* do przechowania potraw, mleka, mięsa, tłuszczów itd. itd. *chłodniki wodne, maszynki do robienia lodów* i *zbiorniki* do lodów, po stosunkowo bardzo tanich cenach. Również poleca powyższa firma swe doskonałe *kurki metalowe do napojów burzących* i *wentylów do beczek, windy do piwnic* z chłodnikiem lub bez tegoż, prócz tego przyjmuje także *reparacye*, jakoteż stare kurki i wentyle w zamiau za nowe. — *Zamówienia* na powyższe przedmioty, niemniéj na *zupełne urządzenia restauracyj i wyszynków* przyjmują się i będą punktualnie i bardzo tanio wykonane, a na żądanie przesyła się *wzory* wraz z cennikiem. Zamówienia uprasza się adresować: (641-5 12)

An die **Fabriks-Hauptniederlage: Wien, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-15-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

Wielki Medal złoty Moskwa 1872.

Ekstrakt mięsny Buschenthala

z fabryk Łukasza Herrera y Obes y Cie, Montevideo.

Zwraca się uwagę Publiczności, iż według orzeczenia najznakomitszych autoryczności n. p. *Fresenius* Wiesbaden, *Fleck* Dresden, *Kletziński* Wien, *Reichardt* Jena, *Stöckhardt* Tharaud, *Wunderlich* Leipzig, *Verigo* Odessa, *Völker* London, *Charité Direction* Berlin, etc. etc. *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest wybornéj jakości. — *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest oraz najtańszym ekstraktem mięsnym. (646-5-6)

Główny Skład dla Galicyi
we **Lwowie** u
O. T. Wincklera.

W tym roku sprzedaję znowu

Grodziecki i Groszowicki

Portland Cement

w uznanym doskonałym gatunku, opłatnie do dworca kolei w Mysłowicach po cenach fabrycznych i uprasza o łaskawe zamówienia.

Markus Schaefer
(433-3-5) **w Mysłowicach.**

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. l. 14
utrzymuje na składzie
świeżą Krowiankę
styryjską i czernichowską.
(593-10-)

W roku zeszłym dzierżawca Ogrodu strzeleckiego był zapytywany przez wielu amatorów muzyki, **dlaczego koncerta nie odbywają się w dnie powszednie.** Otóż powodem była często za mała liczba osób przybywających w te dnie. — W tym zaś roku chcąc uczynić zadość żądaniom, ogłasza się Abonament na I. seryę 15 koncertów w dnie powszednie, a gdy zbierze się 300 osób, w takim razie koncerta odbywać się będą.

Przedpłata wynosi na 15 koncertów:
bilet pojedynczy złr. 1,
„ familijny „ 3.

Oprócz osób uproszonych, zapisywać się można w Agencyi Tenczyńskiéj ul. Ś. Jana Nr. 305 lub w handlu Wgo *Krywulta* w głównym Rynku.—W razie nie zebrania się przepisanéj liczby osób przedpłata zwróconą zostanie, i w tym celu uprasza się o wyraźne wpisywanie swych adresów.

Kraków d. 23 Kwietnia 1873 r.
(757-2-3) **Z Zarządu ogrodu.**

Dom o dziesięciu pokojach,

z oranżeryą, kaplicą i dużym pięknym ogrodem;

przy drodze murowanéj, o milę od stacyi kolei Bochnia; **każdéj chwili na całe lato do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 286 I. piętro, co dzień między 2gą a 3cią godziną. (884-1-3)

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (30-11-15)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

C. k. uprzyw. Fabryka

kości nawozowych, spodium i kleju

w Demborzynie

zawiadamia szanowną publiczność, iż posiada na składzie znaczne zapasy mąki kościanej, jakoteż spodium i kleju po umiarkowanych cenach.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe, które odwrotną pocztą załatwiane bywają uprasza się adresować do Administracyi ck. uprzywilejowanej fabryki kości nawozowych spodium i kleju w Demborzynie poczta Pilzno **Henryk Brzezowski** i **Jan Rychtarski.** (789-1-3)

Świeże

Wody mineralne naturalne,

najdoskonalszy świeży
PORTLAND-CEMENT,
LOSY
pożyczki miasta Krakowa
po cenie 25 złr.,
Aparata
do wyrabiania w domu wody sodowéj,
polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiezności. (779-1-6

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Kaszel dzieci

i dorosłych, szczególniéj jednak

Koklusz.

Pewne i szybkie wyleczenie przez używanie *antispasmodycznego syropu Oskara Desagi*, aptekarza i chemika w Strassburgu w Alzacyi. Ten wyborny wyrób, którego doskonałość tysiące pisemnych uznań poświadcza, wprowadzony został urzędownie w najznaczniejszych klinikach dla dzieci w Austryi, Szwajcaryi i Francyi. *Cena flaszki 1 złr. 50 c. w. a.* wraz z opisem użycia.

Wszelkie inne ogłaszania tego artykułu są albo naśladowaniami, albo oszustwami, o czem ostrzega się Szanowną Publiczność.

Główny skład antispasmodycznego syropu dla *całych Niemiec, Austryi* (z wyjątkiem Czech i Węgier), *Włoch, Rosyi i Belgii* u **Karola Crona** w **Strassburgu** w Alzacyi, Münstergasse 21.

Skład w KRAKOWIE u p. Wiktora Repyka, apteka pod Barankiem i p. A. Siepleckiego, aptekarza. (660-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*